

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczna, 1 zł, z 3-krotną dost. do domu zł. 1.20

na prowincyi:

rocznie 18 zł, z 3-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct. 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezmiarkowo dostawia Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania ranego 2 zł. 8 ct.
niecierpiącego 4 —
oba wydania razem 4 — 5 —

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charyzyczyny 1. 17.

TELEFON 541.

Czy Austria idzie do Chin?

Niedawno zaczęły się pojawiać pogłoski, że w chwili, gdy rozpoczyna się na wielką skalę podział starego cesarstwa chińskiego pomiędzy mocarstwa europejskie, podział na razie zabezpieczony sobie przystani morskich i różnych „sfer wpływu“ upozorowany — Austro-Węgry nie chcą także pozostać w tyle, ale zamierzają wraz z innymi zabezpieczyć sobie część łatwego łupu. Wiadomość działała nieco zadziwiająco. Przedsięwzięcie od wieków już nie leży w tradycyi starej monarchii Habsburgów, a już zgoła o dalekie zamorskie hazardy trudno ją w obecnych czasach posądzać. W pierwszej zaraz chwili pojawiły się inspirowane zaprzeczenia — ale bardzo mdle. Obecnie zamieszcza *Pest. Lloyd* w tym przedmiocie korespondencję z Wiednia, widocznie półurzędową — która do pewnego stopnia pogłoskę tę potwierdza:

„Według moich informacji — pisze korespondent — wiadomości te zawierają ściśle tyle prawdy, co przesady.

„W ministerstwie spraw zagranicznych nie mówi się o tym przedmiocie, albo przynajmniej jeszcze się o nim nie mówi. Akcyja tego rodzaju należy do spraw, których minister spraw zagranicznych, idąc za własnym tylko osobistym przekonaniem, tak samo nie mógłby zainicjować — jak z drugiej strony nawet przy prawdopodobieństwie niepowodzeniu nie mógłby ich zaniedbać, kierując się tylko swoim zdaniem. Prawda, że odpowiedzialność za zaniedbanie nadarzonej sposobności, nie byłaby mniejsza od odpowiedzialności za akcyję samą i jej następstwa.

„Ze monarchia na swych granicach musi z wysiłkiem wszelkich środków bronić swych żywotnych interesów — jest zasadą powszechnie uznaną, tak, że się sama przez się rozumie. Ale postanowienie, zmierzające do akcyji w innej części świata, a więc do wielkiej nowości — nie da się pomyśleć bez należytego zrozumienia ze strony opinii publicznej obu państw monarchii i bez zgody rządów obu państw. W Sejmie węgierskim przed paru tygodniami wniesiono w tym przedmiocie interpelację, na którą jeszcze nie była dana odpowiedź. Z oświadczenia, jakie przytem nastąpi, będzie można autentycznie dowiedzieć się o zapatrywaniu rządu.

„Z drugiej strony z kół marynarskich i przez dzienniki stał się wiadomym niejeden fakt, który wskazuje na pewną ruchliwość rządu w tym kierunku. Do tych faktów należy — oprócz innych — wystanie okrętu „Saida“ na wody chińskie, dokąd już wprzód posłano statek „Cesarzowa Elżbieta“. Ztąd sam się nasuwa wniosek, że wspólne ministerstwo spraw zagranicznych stara się na tę ewentualność, żeby odnoszące się do tego kwestye stały się przedmiotem porozumienia z oboma rządami, zebrać autentyczne daty co do stosunków, panujących obecnie we wschodniej Azji, co do stosowności i możności nabycia stacyj węglowych tamże i co do innych wchodzących w tę sprawę kwestyi. Zebranie tych dat zapewne należy — obok innych — do zadań okrętów, skierowanych na wschodnio-azyatyckie wody. Ale przez to nie rozstrzygnięto jeszcze bynajmniej ani za

akcyją, ani przeciw niej, a monarchia, nie skrepowana żadnym zaangażowaniem się, ma zupełnie wolną rękę“.

Tyle półurzędowy korespondent. Z listu tego, pomimo tendencyjnego braku stanowczych oświadczeń, widoczna jednak, że w pałacu na Ballplatz istnieje rzeczywiste zamiar przystąpienia do akcyji. Jeżeli idzie o zbadanie „opinii publicznej“ w monarchii — to oczywiście cały świat przemysłowy i handlowy, który niezem obecnie nie zajęty tylko biadaniem na brak eksportu i zupełną dotychczas bezczynność rządu w sprawie eksportu — oświadczyłby się gorąco za przedsięwzięciem, z którego korzyść główną austriacko-węgierski eksport odniesie. Zapewnienie sobie w Chinach przystani morskiej i stacyi węglowej, byłoby w każdym razie dla eksportu bardzo ważne.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że w sferach rozstrzygających projekt akcyji zamorskiej jest bardzo ponętny. Gdy wszystkie mocarstwa europejskie swoją sferę działania rozciągnęły już oddawna na dalekie zamorskie kraje — Austria nie może zamknąć się w czterech ścianach swego domostwa — wyjrzeć musi na świat szeroki.

Ale gdyby brać zupełnie na serio to wszystko, co półurzędowiec wiedeński pisze do *P. Lloyd*a o sposobie postępowania, zamierzonym w tej sprawie, to można się obawiać, że Austria znowu przyjdzie „um eine Idee und um eine Armee zu spät“ — a w tym wypadku „um eine Flotte“. Dwa okręty wysłano, ażeby zbierać daty i szczegóły — dawno już przez innych zebrane. Gdy ten materiał nadejdzie, mają się odbyć rokowania z obu rządami, austriackim i węgierskim. Ma być dalej wysondowana opinia publiczna w Węgrzech, gdzie ona jest i w Austrii, gdzie jej nie ma, gdzie zatem to sondowanie przedstawi pewne trudności. A potem? Jeżeliby sprawa obeszła się bez kosztów — to jeszcze pół biedy. Ale gdy będą potrzebne wydatki, trzeba delegacji wspólnych — bo dla spraw wspólnych nie istnieje §. 14, któryby zastępował uchwałę budżetową parlamentu. A żeby były możliwe delegacje — musi być wprzód Rada państwa...

Tyranizmem pretendentów do portów chińskich i do „sfer działania“ coraz więcej — ich zachłanność rośnie — i łatwo stać się może, że zanim Austria zdecyduje się do działania, już nie będzie do wzięcia nic takiego, o coby warto się pokusić.

Nieszczęsne położenie wewnętrzne; fakt rządów bezparlamentarnych; brak silnej, decydującej większości; brak wyraźnej i autentycznej przemocy mogącej opinii publicznej, to zaiste okoliczności, które nie bardzo sprzyjają akcyji zewnętrznej. Trzeba przedewszystkiem w domu zrobić porządek!

Listy londyńskie.

Londyn, 16 kwietnia.

(Nowy budżet i jego charakterystyka. — Umarzanie długu narodowego. — Herbert Gladstone, jako whip).

(?) Nareszcie nadszedł od dawna oczekiwany dzień, w którym kanclerz skarbowości sir Michał Heacks-Beach przedłożył Izbie Gmin preliminarz

dyfterya tylko jej współniczką. Nie myślała już więcej o świetle księżycy na Woldze, o wyznaniu miłości, ani o życiu poetycznym w chłopskich izbach, lecz pamiętała, że z kaprysu, z fantazyi tylko powalała się błotem, którego nikt z niej nie zetrze.

— Jakże podle kłamalam — myślała, wspominając swą historyczną miłość do malarza. — Jestem przeklęta...

O czwartej siedziała przy stole z Korostelewem. On nie nie jadł, wypił parę kieliszków czerwonego wina z ponurą miną. Ona również nie mogła jeść. Modląc się, czyniła w myśli postanowienie, że będzie nadal kochać Dymowa i zostanie wierną małżonką, lub zapominając się, szeptała w duchu, patrząc na Korostelewa:

— Cóż to za nieszczęście być całe życie takim pospolitym, nieznanym człowiekiem, a w dodatku mieć taką zmiętą fizyonomię i niezgrabne ruchy.

To znowu zdawało jej się, że Bóg ją natychmiast ukarze, że dotąd nie przestąpiła progu pokoju męża ze strachu przed zarzą. Bolesę ją przejmowała, czuła wyraźnie, że życie jego nieodwołalnie stracone.

Nadeszła noc, Olga, przechodząc przez salon, spostrzegła, że Korostelew spi na kanapie, opierając głowę na poduszkach, haftowanych złotem. Lekarze nie spostrzegli panującego nieporządku...

Ani niezwykły widok obcego mężczyzny, śpiącego w salonie, ani szkice, wiszące na ścianach,

skarbowy na rok przyszły. Wiedzano już, że będzie niedobór i wątpliwość istniała jedynie co do sposobu, w jaki rząd zamierza go pokryć. Masy obawiały się powiększenia podatku od tytoniu, który w roku zeszłym był właśnie zmniejszony, a klasy zamożne, płacące podatek od dochodu, przewidywały, że się na nich skrupi. Przewidywania te atoli zawiodyły. Brakuje ministrowi nie spelną trzech milionów funtów szterlingów. Dwa miliony bierze z funduszu, przeznaczonego na amortyzację długu państwa i zamiast 7 mil. poświęca na ten cel tylko 5 mil. Pozostający jeszcze blisko milion deficytu chce zapłacić, ustanawiając stempel na różne papiery publiczne i obciążając winą zagraniczne dodatkową akcyją.

Nie ma powodu wchodzić w rozmaite szczegółowe pozycje angielskiego budżetu. Nie sądzę, ażeby posiadały one bezpośredni interes dla przeciętnego czytelnika. Poprzestać można na kilku uwagach, charakteryzujących całość położenia.

Co przedewszystkiem uderza, to ogrom sum, z którymi mamy tu do czynienia. Wydatki na rok przyszły mają wynosić 112,927.000 a dochody przypuszczalne 110,287.000 f. szt.

Rzecz, która wywołuje najsurowsze krytyki, jest, że niedobór 2,640.000 f. szt. zamyka rachunki roku, który był wyjątkowo pomyślny. Wszystkie gałęzie przemysłu i wytwórczości okazują nieprzerwaną działalność; zamówień jest więcej, aniżeli podobać im mogą, i zyski są wszędzie dotykane. Do kas rządowych wpływa z podatków pośrednich i bezpośrednich więcej, niż na to liczone. W normalnych stosunkach taki rok dać by powinien nadmiar, przewyżkę. I dał ją też w istocie. Lecz jednocześnie nadszastał milionami na powiększenie floty. W ciągu ostatnich lat, za obecnego rządu, owe nadzwyczajne wydatki wyniosły nie mniej jak 19 mil. f. szt.! Takiego ogromu nawet najpracowitszy, najzamożniejszy naród nie może ponieść bez wpadnięcia w długi.

Sir William Harcourt, najznakomitszy finansista opozycji, który z okazji rozpraw nad etatem powrócił na swe stanowisko, wyrzuci rządowi jego tchórzostwo. Skoro — powiada on — popchnęliście kraj do tak nierozważnych i szalonych wydatków, to należało wam mieć cywilną odwagę i zająć się społeczeństwem, ażeby otworzyło skarbone i zgodziło się płacić nowe podatki. W obawie niepopularności, jaką by to na rząd sprowadziło, woli się on udawać do arcywygodnego środka — niepłacenia długów. Nie tylko kredyt Wielkiej Brytanii, ale jej dobra reputacyja ucierpią na tem niezmiernie.

Nie można zaprzeczyć, że argumentacyja taka ma za sobą teoretyczną słuszność. Ale minister skarbu nie omieszkiał przypomnieć, jak stoją rzeczy co do długu państwa. W r. 1874 wyznaczono na coroczny procent od długu i na częściową amortyzację jego sumę 28 mil. f. szt., a w kilka lat później zmniejszono ją do 25 mil. Taka była regularna splata i dług narodowy zmniejszony został o 141 milionów.

Przez regularne umarzanie długu, w r. 1923 reszta konsoli spłaconą zostanie od razu; oprócz tego, pomiędzy 1903 a 4 r. nowy kapitał 7 mil. f. szt. rocznie będzie mógł być dodany do funduszu amortyzacyjnego, a w r. 1905/6 suma ta powiększy się jeszcze do 9 mil. f. szt.

dziwaczne urządzenie mieszkania, nawet pani domu w szlafroku, rozczochrana — nie nie zwracało ich uwagi. Jeden z nich roześmiał się z czegoś głośno, a śmiech brzmiał w tej chwili tak dziwnie, że aż wzbudzał strach.

Kiedy później Olga powtórnie weszła do salonu, Korostelew już nie spał, siedział na kanapie i palił papierosa.

— Dyfterya w jamie nosowej — szepnął cicho. — Serce przestaje działać — stan groźny.

— Posłać po Szreka? — odparła Olga.

— Już przyszedł i on, właśnie odkrył naturę złego. Ale cóż znaczy Szrek? W rzeczywistości nie, on się nazywa Szrek, ja Korostelew, to cała różnica.

Godziny wlokły się w nieskończoność. Olga położyła się w ubraniu na nieposlanem łóżku, opianowana sennymi widziadłami. Zdawało jej się, że cały dom od góry do dołu przyniata jakiś olbrzymi kamień, który trzeba podnieść, aby się wyratować. Przebudziła się i zrozumiała, że to nie kamień, ale choroba Osipa.

— Martwa natura — powtarzała, zasypiając. — Szrek czy Grek? Gdzie też są teraz nasi przyjaciele — czy wiedzą o naszym nieszczęściu?... Boże, Boże, ratuj nas, przybądź nam na pomoc! Szrek — Grek... Znowu olbrzymi kamień!... Czas się wlecie bez końca, a jednak zegar dość często bije na dole. Słychać odgłos dzwonka — lekarze przyszli. Służąca wchodzi, niesie na tacy próżną szklankę

Pusta głowa.

Nowela

Antoniego Czechowa.

Przekład z rosyjskiego.

(Dokończenie.)

W ciągu dnia przyszedł mały jegomość, rudy, mówiący żydowskim akcentem, później jakiś wielki, z rozczochraną czupryną, wyglądający na archidykona, znowu jakiś inny, młody, gruby, czerwony, w okularach. Sami lekarze, zmieniający się kolejno. Po swoich godzinach czuwania, Korostelew nie odchodził, włączając się po domu, jak cień. Służąca przynosiła mu herbatę i biegła do apteki.

Panowała grobowa cisza.

Olga siedziała w sypialnym pokoju, myśląc, że Bóg ją karze za zdradę męża.

Człowiek ten szlachetny, zawsze milczący, niezrozumiany, dobry do słabości, posuwający pobłażliwość do zupełnego wyrzeczenia się swego „ja“, leżał skazany na śmierć, bez skargi. Gdyby jednak przemówił, choćby w gorączce, czuwający przy nim lekarze dowiedzą się, że dyfterya nie jest jedynym jego cierpieniem. Mogą się zapytać Korostelewa, on wie wszystko i nie bez przyczyny rzuci na nią spojrzenia pełne wyrzutów, — spojrzenia, które wyraźnie mówią, że ona jest prawdziwą winowajczynią; —

W takim stanie rzeczy można usprawiedliwić Sir Michala Hicks-Beach, że zmniejszył w roku bieżącym, wyjątkowo i jednorazowo, ową sumę obracaną na amortyzację długa o 2 mil. f. szt., i że mu się wydaje niesłusznym, ponosić obecnie wielkie ciężary dlatego, ażeby pokolenia, co za lat kilkanaście przyjdą do władzy, nie miały żadnych ciężarów i żeby życie płynęło dla nich mlekiem i miodem. Skoro nadzwyczajne wydatki ponosi się dla zabezpieczenia wielkości następnego pokolenia, to leży na dłoni, że i ono płacić musi część przynajmniej owych kosztów.

Oto argumenty, które podnoszą się z jednej i z drugiej strony. Zrozumieć snadno, że gorączkują one Anglików, którzy nie żartują z kwestyami finansowymi. Dla nas, bezstronnych spostrzegaczy, sprawa nie wydaje się tak straszną. Anglia jest tak doskonale zagospodarowana, tak bogata, dług jej państwową jest stosunkowo tak mały i tak dobrze zabezpieczony, kurs giełdowy konsoli tak podatny, że nie ma żadnego gwałtu, żadnego niebezpieczeństwa w tem drobnie zmniejszeniu raty amortyzacyjnej. Nie ma kraju w Europie, któryby patrząc na swe własne zasargane finanse, nie pozazdrościł Anglii jej przedziwnego materialnego położenia. Nie trzeba tedy będzie brać dosłownie wszystkich filipik, które będą się dawały słyszeć w organach opozycyjnych i które dzisiaj już zawierają się w tej na efekt obliczonej charakterystyce obecnego preliminarza skarbowego: „zawieszenie spłacania długu, powiększenie podatków!”

Liberalne stronnictwo, na które nie przestają spadać jedne ciosy po drugich, straciło w zeszłym tygodniu swego *whip'a*, t. j. wewnętrznego zarządcę i parlamentarnego organizatora, w osobie p. T. Elli'a. Na stanowisko to powołany został, jednogłośnie zgodą stronnictwa, Herbert Gladstone. Pełni on nieraz ministerialne urzędy w gabinecie swego ojca i chociaż wszyscy przyznawali mu i zdolność i charakter męża stanu, nie dziwota, że cień wielkiego ojca, gniłł go bez przerwy. Obejmując to na pozór drugorzędne stanowisko, p. Herbert Gladstone pokazuje się pełnym poświęcenia i abnegacji. Samo imię, które nosi, będzie dla sparaliżowanego stronnictwa ożywą siłą.

Sytuacja.

Jeszcze do soboty pisma czeskie, młode i stare, pełne były wstrząsliwością i rezerwy, pokładali w tem ambię, aby się wobec Niemców, demonstrujących secesję w Sejmie, okazać z całą powagą stronnictwa, mającego rząd i władzę za sobą. Z pewną wyższością okazywano Niemcom, że Czesi gotowi są za kamienie odpłacać chlebem, szczycono się z swej rezerwy, delikatności i pewnego traktowania Niemców z góry.

Wszystko dęło w pokojowe miechy. Żadnej prowokacji. Jak najdłużej zwlekać z wezwaniem 68 posłów Niemców, żeby ich nie narazić na utratę mandatów. Z niechęcią i pod przymusem pewnym wezwał ich marszałek krajowy dnia 12 kwietnia do przybycia do Sejmu lub usprawiedliwienia nieobecności. Zdawało się, że rząd przyjdzie z miłą pomocą i na dany znak przed upływem 14-dniowego terminu Sejm zamknie.

Tymczasem nagle od niedzieli zawiął inny wiatr. Widocznie wysłała nowa komenda i jak na dany znak wszystkie głosy czeskiej publicystyki żądają zastosowania do 68 posłów niemieckich surowych przepisów prawa.

Żadnego pardonu, woła staroczeska *Politik*, a za tym organem szlachty feudalnej poszły wszystkie inne *Listy i Listki* — od Kutnohorskich, Podwysoczkich aż do Podripiana. Żadnych względów, żadnej słabości. Nie pardonować nikomu. Przez utratę

— Czy posłać łóżko? — zapytała.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, wybiegła. Zegar znów bije na dole. Oidze się słoń deszcz na Włodze, potem ktoś wszedł do sypialnego pokoju, pewnie ktoś obcy. Zeskoczyła z łóżka — poznała Korosteleva.

— Która godzina? — zapytała.

— Dochodzi trzecia.

— Co słysząc?

— Co? przyszedłem powiedzieć, że umiera.

Zaczął ikać, usiadł na łóżku obok młodej kobiety, ocierając lzy rękawem.

Z początku nie rozumiała znaczenia słów, raptem uczuła zimno w całym ciele i powoli zrobiła znak krzyża.

— Umiera — powtórzył Korostelev z płaczem — umiera dobrowolnie. Cóż to za strata dla nauki — rzekł z gorczyzą. — Porównując go z nami wszystkimi, widzimy, że Dymów był wyjątkowym umysłem, prawdziwie wielki człowiek!... Czemuśmy po nim nie oczekiwali — mówił, załamując ręce. — Jakiby z niego był uczony! światowa znakomitość! Dymowie, Osipie, coś ty zrobił! Mój Boże! — mój Boże!...

Korostelev ukrył twarz w dłonie, wstrząsając rozpaczliwie głową.

— Do tego jaka siła moralna! — powiedział, jakby z wzrastającym przeciw komuś gniewem. —

wszystkich 68 mandatów niemieckich, rozpisac nowe wybory — jak wyją Wolffscy i Schönererowcy, to trudna rada. Trzeba raz wyciągnąć wszystkie konsekwencye sytuacji.

Jakoż istotnie od niedzieli znów się mówi i pisze o tem, że Sejm czeski obradować będzie do połowy maja. Widocznie rządowi na coś tego manewru potrzeba było. Rząd myli tropy. Tu coś innego jest w grze, jak 68 mandatów czeskich Niemców. A żeby to rządowi znów tak przyjemnym było przeprowadzić teraz, w tem rozdrażnieniu wybory do Sejmu czeskiego w 68 okręgach niemieckich — w to także bardzo trudno uwierzyć.

Za tą zmianą frontu większości czeskiej na komendę rządu coś całkiem innego kryje się. Jest w tem widoczny nacisk na Niemców, żeby zgodzili się na zamierzoną przez rząd ustawę językową na podstawie §. 14. wydać się mającą.

* * *

Pewien dyplomata turecki wracając z kongresu świata muzułmańskiego, który się odbył po świętach Ramazanu, zatrzymał się dłuższy czas w Wiedniu. Mieszkał w Imperialu, robił wizyty u ministrów i ambasadorów. Dawno już Wiednia nie widział. Interesował się obecnym rozprężeniem stosunków politycznych.

— Nie przypuszczałem — rzekł — żeby to było możliwe w Europie, tak długo rządzić bez kontroli ludu. Zupełnie jak w wschodniej despotyci — mówił do jednego z dygnitarzy austriackich. — Ekscelencyo! my nie jesteśmy despotyci, mamy w konstytucyi §. 14, który rządzi. — To wam się zdaje. W istocie jednak rządzić jak w Turcji zapomocą *irade* — odrzekł dyplomata turecki.

* * *

W gwiazdzistym pałacu nad Bosforem, w Yildiz-kiosku odbyła się konferencja przedstawicieli świata mahometańskiego.

Po ukończonym Ramazanie zasiedli do wspólnego stołu u sultana Abdul Hamida, wysłannicy szacha perskiego, emira afgańskiego, szejka medyjskiego, sultana marokańskiego, naczelnicy obydwu sekt religijnych mahometańskich: sunitów tureckich, perskich i arabskich — i szyitów afgańskich i perskich, sunicki Szeik-ul-Islam i szyicki Nizam-ul-Ulama.

„Naczelnicy strażnicy Zakonu Proroka“ naradzają się nad utworzeniem wielkiej mahometańskiej Ligi, która by miała zwalczać pretensje Europy do świata muzułmańskiego. Muzułmani wszystkich krajów łączą się! Obrona przed Europą: Oto były hasła tajemniczej rady w Yildiz-Kiosku nad Bosforem.

* * *

Za miesiąc zbiera się konferencja pokoju w Hadze. Stanowi ona obecnie przedmiot powszechnej w Europie dyskusji. W towarzystwie prawniczem w Wiedniu wypowiedział na temat pokoju i rozbrojenia odczyt b. minister Steinbach, który mimo całej reklamy, jaką mu prasa wiedeńska urządziła, nie zawiera ani jednej myśli nowej, ani poglądu uwagi godnego.

Jak długo potrwa konferencja w Hadze? Powszechnie przypuszczają że do drugiej połowy czerwca. Uczestników będzie blisko 100. Z tej liczby nie wszyscy zasiądą do stołu dyplomatycznego. Tam każde państwo będzie miało dwu zastępców: Austro-Węgry hr. Welsersheimba i v. Okolicsany; Niemcy hr. Münster i P. von den Brinken, Włochy hr. Nigra i hr. Zanini etc. Techniczny stół dowódców prawnych i wojskowych, generałów, admirałów, profesorów i urzędników dyplomatycznych będzie liczniejszy, niż stół dyplomatyczny.

Piękna, serdeczna, kochająca dusza, czysta jak zwierciadło. Nauce poświęcił życie i dla nauki umiera!... Dzień i noc pracował jak wół, a nikt na świecie go nie oszczędzał. Ten młody uczonec, przyszły profesor, musiał w dzień biegać za praktyką, a w nocy robić tłumaczenia, aby mieć czem zapłacić za przekłętą galgany...

Spojrzał na Olę wzrokiem pełnym nienawiści, złapał prześcieradło, szarpał nim z całych sił, jakby ono było właśnie przyczyną nieszczęścia.

— Nie oszczędzał się sam i nikt go nie oszczędzał, ale nie warto o tem mówić...

— Tak, Dymów był rzeczywiście rzadkim człowiekiem — odezwał się ktoś basowym głosem w salonie.

Wtedy Olga przypomniała sobie pozycie swoje z Dymowem od pierwszego do ostatniego dnia i przyszła do przekonania, że rzeczywiście był on rzadkim, nadzwyczajnym człowiekiem, a w porównaniu z tymi, których znała, prawdziwie wielkim!... Przypomniała sobie, jak wysoko cenil go jej ojciec i koledzy, zrozumiała, że widzieli w nim przyszłą sławę... Czują, że ściana, sufit, wysoka lampa, dywany, wszystko co ją otacza, patrzy na nią z szyderczym uśmiechem, chcąc jej powiedzieć: Tylko ty nieszczęśliwa nie poznałaś się na nim, nie rozumiałaś go... Wybiegła z płaczem z pokoju, jak burza przeleciała koło nieznanego, siedzącego w salonie

Przewodniczyć będzie holenderski minister spraw zagranicznych de Beaufort. Najstarszymi dyplomatami w konferencji będą rosyjski ambasador w Londynie v. Staal i włoski hr. Nigra.

Doyen europejskich dyplomatów, najstarszym co do służby, jest hr. Nigra.

Rezultatów doniosłych nie oczekują po kongresie pokojowym. Jako możliwy wynik konferencji uważają ustanowienie sądów rozjemczych, w których państwa, poddające się kongresowi miałyby wnieść kwestye sporne międzynarodowe, mogące być *casus belli*.

A jak które państwo nie usłucha wyroku takiego sądu rozjemczego? To wtedy będzie wojna.

A zatem przewidywany rezultat konferencji pokojowej? Bardzo wątpliwej wartości.

Emigracja, parcelacja, kolonizacja.

II.

Emigracja z Galicji jest dawno zjawiskiem całkiem naturalnem. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że będzie co raz większa. Emigracja z kraju przedłużonego, biednego, czysto rolniczego, bez przemysłu, górnictwa, handlu, bez miast przemysłowych, z kraju rolniczego o wyciętych lasach, o ziemi rozbrojonej na skrawki, których przeciętna wielkość już nie wystarcza na wegetaryjskie wyżywienie rodziny przez pół roku, o najkrótszym sezonie zarobkowym i najniższym zarobku dziennym w Austrii, nie może nikogo dziwić, skoro kraje bogate Europy, przemysłowe, handlowe olbrzymią część ludności wysyłają za morze.

Wiek się skończy dla Galicji z pewnością z ludnością wyżej 90 ludzi na kilometr (w r. 1890 — było 84), gdy Francja ma 71, Niemcy 91, Królestwo polskie 70, Poznańskie 60.) Ziemia tak rozdrobiona i to rozdrobienie tak postępuje, że gdy w r. 1859 było właścicieli gruntowych 799.783, w r. 1892 było ich 1.400.000, wiek się skończy z około dwoma milionami.

Na 100 własności ziemskich 86 daje 30 zł. dochodu katastralnego. Wynik podatku osobisto dochodowego wykazał najniższy stan osobistego dochodu w Galicji. Chłopa, który ma 6 do 20 sztuk bydła w Czechach jest 366 na 1.000 rolników, w Galicji — 84, za to więcej niż 500 ma zaledwie 1 do 2 sztuk. Przemysłu zimowego — prócz gorzelni nie ma, lokalny, gniazdowy przemysł domowy zaginał i przestał żywić, lasy wycięte świecą się drzazgami lub rosną, zimowej pracy w lesie nie ma, podgórskie trzecie, młynki dawno ustały.

Górnictwo naftowe znaczenia lokalnego, (choć poważnego), miasta nie przyciągają, prócz roboty przy budowlach (znowu sezonowej) i służby, nie mają pracy do dania, bo to dykasterye, urzędy, centra inteligencji i kasarnie. Roboty publiczne minimalne. dróg wodnych żadnych, sieć kolejowa mimo wszystkich zdobyczy najmniejsza w Austrii.

Produkcja kraju mała, o intensywnem gospodarstwie zaledwie mówić można. Ziemi na głowę co raz mniej, chleba, a raczej żuru i kartofli co raz mniej, zarobku przeciętnego co raz mniej, a tu rocznie rodzi się o 7% więcej niż w całej Austrii, a 16% więcej niż w Alpach, nadwyżka urodzin nad śmierci wynosi w 13 krajach Austrii 3 do 8, w Czechach 8-96% w Austrii 10 w Galicji 16-46!

Dziwne się emigracji! Odbywa się pod dwoma hasłami: Ziemi i zarobku. Chłopa zaczyna dokuczać istny „głód ziemi“, za którą pójdzie na kraj świata, — kraj nie ma dla chłopca dosyć zarobku i ten brak ziemi, ta „Bodennot“, co wywoływała wędrówki narodów, działa z fatalną potęgą. W grun-

i wpadła do gabinetu męża. Osip leżał na tureckiej kanapie, okryty kołdrą. Bardzo był zmieniony, wychudzony nadzwyczajnie, cerę miał szaro-żółtą nie widywaną u żyjących, zaledwo po czarnych brwiach i łagodnym uśmiechu można go było poznać... Szybkim ruchem Olga dotknęła jego piersi, czoła i rąk. Piersi miał ciepłe, lecz czoło i ręce nieprzyjemnie zimne. Na pół otwarte oczy patrzyły nie na Olę, lecz na kołdrę.

— Dymowie! Osipie! — zawołała.

Chciała mu powiedzieć, że była w błędzie, że się pomyliła, że wszystko jeszcze nieskończone, że życie może być piękne i szczęśliwe, że jest prawdziwie wielkim, nadzwyczajnym człowiekiem, że go będzie kochać i czcić.

— Dymowie! — wołała wstrząsając nim, nie chcąc uwierzyć, że się więcej nie obudzi.

W tym czasie Korostelev mówił do służącej:

— O cóż się pytasz? Idź do pierwszego kościółka, poproś dyaka o wskazanie ci mieszkania kościelnych babek, niech przyjdą umyć ciało i zrobić, co potrzeba.

K O N I E C.

Najnowszych fasonów kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze i mankiety E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3go Maja

cie rzeczy i emigracja za pracą, za zarobkiem, gdy krajowy nie starczy na wyżywienie, jest także tylko ubocznym objawem wędrowki za ziemią. Emigrant galicyjski idzie za zarobkiem, w nadziei, że za niego dostanie kiedyś więcej ziemi. Z chwilą, gdy skądś z końca świata zaświta nadzieja, że może wprost, bez tej pośredniej drogi, przyjsię do większego kawałka ziemi, gdy gdzieś jakieś zamorskie państwo daje ziemię *gratis*, a nawet kartę okrętową na podróż, gorączka emigracyjna zamienia się w paroksyzm.

Z tymi faktami psychologii powszechnej liczyć się trzeba, iluzje na nie się zdadzą, polski czy ruski chłop nie podlega innym prawom ekonomicznym i społecznym, jak Włoch, którego rocznie 100 — 200 tysięcy emigruje, lub Niemiec czy Anglik, który zkolonizował swoim emigrowaniem pół kuli ziemskiej.

Dodajmy do tych całkiem normalnych czynników wychodźstwa, anormalne, jak reklama zamorskiego raj, wszystkie środki, jakimi rozporządza zrzęzny agent, handlarz ludźmi, łechcący podniebienie głodnego zarobku czy ziemi włościanina wysokością zarobków, czy obszarami ziemi.

Skoro tedy fakt emigracji jest nieunikniony i jej wzrost niezawodny, obowiązkiem społeczeństwa, kraju, państwa, czynić wszystko, by ta emigracja odbywała się z najmniejszą szkodą, a z największym pożytkiem.

Więc czynić wszystko, by następowała tylko wtedy, gdy jest nieunikniona, czynić wszystko, by siły do pracy zatrudnić w kraju, część emigracji idącej za ziemią zatrzymać w kraju, ułatwiając jej nabycie ziemi, co ważniejsza, tych emigrantów, którzy za światem zdobyli sobie pracę i oszczędnością przy większym zarobku jakieś fundusze, przyciągnąć do ziemi, zrobić z nich krajowy materiał kolonizacyjny.

Zaś idącego za pracą, w świat, a choćby prawdziwego emigranta, otoczyć opieką ogólną ludzką, humanitarną i państwową i narodową.

O tem się tyle lat pisze, mówi, nie zrobiło się dotąd prawie nic.

O środkach powstrzymania zaś ledwie w kilku słowach. Represją środkami „legalnymi“, cóż dopiero gwałtem, sekaturą paszportową, nadużyciem lub rozszerzaniem dowolnym interpretacji przepisów wojskowych, nie wstrzyma się jednego człowieka, wzmaga się tylko emigracje kryjome, połączone z niesłychanym wyzyskiem ciemnego a gorączkującego emigranta. Te przepisy i takie wykonanie przepisów przy zupełnym dotąd braku ścisłego określenia zasadniczego prawa o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, przy zupełnym w Austrii braku nowoczesnej ustawy emigracyjnej, wytworzyły tylko w Galicyi i po za Galicyą osobne źródła wyzysku i eksploatacji galicyjskiego emigranta, pokatne biura, handlarzy ludzi, przeprowadzający przez granice itp.

Akcya kraju w celu regulowania popytu i podaży pracy w kraju, z okolic przeludnionych i eksportujących pracę rąk za granicę, do okolic kraju nie dość ludnych i lokalnie cierpiących na brak rąk, ma przed sobą znaczne pole.

Akcya kraju celem stworzenia większego zarobku dla rąk gotowych, nie łatwa, na dalszą metę, łączy się ściśle z całą polityką ekonomiczną i społeczną kraju, i stanowi z nią jedną całość.

To jest właściwe jądro wszystkich ekonomicznych usiłowań. Kto dotąd nie zrozumiał, że rolnictwo w kraju, wielka, czy średnia, czy mała własność, chore ciężko, chronicznie i konstytucyjnie na brak przemysłu, miast, wewnętrznej konsumpcji, dla tego widocznie doświadczenia światowe nie istnieją.

Tymczasem ciągle mający w głowach rolników, którzy rządzą polityką ekonomiczną kraju, że się sprawę rolnictwa i jej losu daje odłączyć od reszty, że ją można kurować samą dla siebie, a iluzya ta widoczna jest w całej obecnej górującej publicystycznej i politycznej robocie agraryjnej. Widoczną ona jest w zachodnio-galicyjskich nowych próbach, czy w głosach wschodnich.

Jednym słowem tylko dotknijmy projektu reformy agrarnej, dążącej do ograniczenia wolności dzielenia gruntów w włościańskich, w świetle nowej gorączki emigracyjnej. Gdy na całym świecie utrwała się przekonanie, że najlepszym środkiem przywiązania do kraju, złagodzenia społecznej zawiści, pogodzenia z losem jest uwłaszczenie robotnika kawałkiem ziemi, podnosi się teoretyczne hasło ograniczenia wolności dzielenia, by utrzymać średnią własność chłopską, skazując młodszą rodzinę włościańską na bezrolność i pędząc ją wprost w emigrację. Z niesłychaną dozą zarozumiałości padły w Sejmie butne a niedoświadczone głosy „młodokonserwatywne“ przeciw „najniebezpieczniejszemu liberalizmowi — bo agrarnemu“, ale walka pokazała — Sejm podzielony, z jednej strony ludzie obejmujący doświadczeniem i myślą interes całości kraju, a po ich stronie był także głos reprezentantów ludu — a po drugiej stronie doktryna oparta o broszury z obcych światów.

Zwolennicy ograniczeń mylnie przedstawili tradycje, powołując się na prawa pisane w interesie jednej społecznej warstwy. Zapomnieli zresztą że nawet w epoce zakazu dzielenia, faktyczne dzielenie robiło olbrzymie postępy. W Galicyi w latach między 1819 a 1850 mimo praw obowiązujących, zakazu dzielenia, majoratów chłopskich, pomimo wielkich przywilejów, jakie były połączone z niepodzielnością: jak dobrodziejstwo wolności od służby wojskowej, później stałego urlopu, odbywało się dzielenie na znaczną skalę. Konsens podziałowy zależał od urzędów cyrkularnych, które miały baczyć, by siła podatkowa nie cierpiała, a dział wyżywił rodzinę, przybyło 273.698 nowych gospodarstw włościańskich. Sejm, uchwalający wolność dzielenia, dalej patrzył i widział, jak sądzą nowocześni „reformatorzy“.

Z podziałem ziemi odbywa się już na znaczną skalę proces naturalny łączenia w silniejszych rękach kilku gospodarstw i na całej linii zaczyna się rekonstrukcja nieco większej, średniej chłopskiej własności, już to z kumulacji parcel chłopskich, już z parcelacji obszaru dworskiego.

Gdy więc stagnują usiłowania, mające na celu wytwarzanie przemysłu, gdy faktycznie dotąd potrzeba jeszcze walczyć z teoriami łechcącymi polityki rolniczej bez związku z przemysłem, ba, gdy starczy kilka niepowodzeń na polu przemysłu, by padały hasła przeciw tej odrobinie usiłowań przemysłowej polityki, na jaką się kraj zdobył, gdy niechęć przeciw miastom dotąd cechuje całość poglądów rolników-polityków, dominujących w kraju, — trudno się dziwić, że w kwestyi emigracyjnej tak fałszywe pojęcia.

Przypatrzmy się kwestyi parcelacji i kolonizacji wewnętrznej.

Z Wielkopolski.

— Wiece generalny, projektowany w Poznaniu w celu obrony języka polskiego wobec teutońskich nadużyć, zapowiada się pomyślnie. Całe społeczeństwo ruszyło się, ażeby poprze myśl. Prasa polska różnych odcieni tym razem jest prawie jednoznaczna.

Bo też i Niemcy bezprawiami swymi zmuszają Polaków do solidarnej i energicznej akcji. Codziennie niemal nadchodzi wieści o „kasowaniu“ nauki katechizmu i historii św. w języku polskim w szkołach. Tak się stało znowu w Pturku pod Barcinem, w Sądłogoszczu pod Pakością, w Pszczółczynie pod Rynarzewem.

Gazety polskie nazywają to wprowadzaniem „niemieckiej religii“...

— *Goniec Wielkopolski* donosi o nowym zamachu szowinistów niemieckich na jeden jeszcze ze szczytków praw języka polskiego w Poznańskim. Idzie tu o instytucję tłumaczy polskich przy sądach. Istnieją oni dzisiaj, a jakkolwiek samowola sędziów utrudnia nieznanym języka niemieckiego korzystanie z ich usług, przynoszą jednak spory niekiedy pożytek.

Z wprowadzeniem nowej ustawy cywilnej (r. 1900), zastosowanie tłumaczy stałoby się jeszcze obszerniejszem, silniej opartem na prawie.

Nie mogło to nie zwrócić uwagi kół hakatystycznych. Wystosowały one tedy petycję do ministra sprawiedliwości, w której żądają:

1) Aby wydalono ze służby wszystkich polskich tłumaczy sądowych, a na ich miejsce powołano „osoby prywatne“.

2) Aby każdy Polak, posługujący się wobec sądu pomocą tłumacza za pomoc tę osobno i z własnej płacił kieszeni.

Należy mieć nadzieję, że zamach ten udaremniony zostanie przez ustawę, wyższą nad zachcianki ministra i jego przyjaciel, Hakatystów.

— Policja poznańska to także „dzielny“ żywioł germanizacyjny... Niedawno nakazała z tramwajów w Poznaniu usuwać polskie napisy.

Teraz przyszła kolej na dorożki!

Z dniem 1 kwietnia za jazdę fiakrami ustanowiono nową taksę. Drukowane taryfy jazdy, podług przepisu policyi, wywieszone wewnątrz dorożek były dotąd w językach polskim i niemieckim.

Naraz obecnie z nowych taryf znikła język jeden — polski. Policja go „skasowała“.

— Nie tylko w Poznańskim, Prusach i na Śląsku „Hakate“ dręczy Polaków... Nie daje im też odpoczynku i w stolicy państwa, w Berlinie.

Oto nowy dowód:

Przy Holzmartstr., Polak, p. Andrecki, otworzył polską kawiarnię — i miał tyle „politycznej“ odwagi, że w celu ściągnięcia do siebie klienteli polskiej, zaznaczył na szyldzie (zresztą po niemiecku), że kawiarnia jest — polską. Fakt ten tak strasznie zaczął kluc szowinistów niemieckich w oczy, że naraz ni zład, ni zowąd w *Staatsbürger Ztg.* (niby poważne pismo berlińskie) znalazł się artykuł, wężący w tem „polską intrygę“.

Gazeta wylicza, iż Berlin posiada już (!!) 18 polskich knajp w różnych dzielnicach i kończy: „Pro-

pagandę polską uprawia się, jak się pokazuje, według pewnego planu“.

Idyotyzm tej uwagi nie wymaga chyba komentarza.

Zjazdy inżynierów wodociągowych.

W miarę rozwoju ekonomicznego miast, podnosi się ustawicznie liczba ich ludności, a z nią kwestya wodociągów staje się coraz bardziej piekącą.

Względy sanitarne, które w każdym większym mieście muszą być na pierwszy plan wysuwane, są pierwszą i naturalną przyczyną tej kwestyi.

Potrzeba wodociągów wyraża drugą potrzebę — specjalistów w budowie tych wodociągów, a ci znów uczuwają trzecią potrzebę — wzajemnego porozumiewania się ze sobą. — Oto geneza zjazdów, które bardzo dobrze zrozumiały municypalności miast rosyjskich, aranżując od 1892 zjazdy inżynierów wodociągowych.

Obecnie odbywa się w Odesie, czwarty rosyjski zjazd w tym rodzaju.

Biorą w nim udział nie tylko technicy, ale także lekarze, profesorowie i wielu innych, których zdania mogą kwestyę wodociągów wysświetlić ze wszystkich stron.

Ze stron tych jest wiele, o tem wie każdy, ale nie każdy zapewne się domyśla, jak one są ważne. Za przykład weźmy Odesę. Przed zaprowadzeniem kanalizacji, wodociągów i bruku t. z. w peryodzie od r. 1829 do 1871, procent śmiertelności wynosił w tem mieście 40 — 50 per mille. W 1872 roku równał się 58 per mille.

Tymczasem w 1874 r. po otwarciu dnestrówych wodociągów śmiertelność spadła do 38 w okresie zaś od 1871 do 1881 do 36 prm.

W następnym dziesięcioleciu w miarę rozwoju wodociągów i sieci kanalizacyjnej śmiertelność w Odesie zniżyła się do 27, spadając w dalszych trzech latach coraz bardziej, tak, że w 1894 wynosi już tylko 20 6. Obecnie waha się ona między 20 a 24 per mille.

Widzimy więc, że dzięki wodociągom i kanalizacji śmiertelność w Odesie, zniżyła się o połowę.

Inaczej jednak ma się rzecz z przedmieściami Odesy, w których nie ma ani wodociągów, ani sieci kanalizacyjnej. Tam śmiertelność wzrasta ciągle. Obecny więc zjazd ma przedewszystkiem na celu omówienie kwestyi wodociągów dla przedmieść odeskich, bo przecież budowa wodociągów jest nader kosztowna i nadto ważna, aby ją można załatwiać tam sobie w domu przy zleonym stole, bez poprzedniego omówienia sprawy w jaknajszerszych kołach fachowców najrozmaitszych kategorii, stosownie do różnorodnych usług i potrzeb dobrych wodociągów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 kwietnia.

Jutro:

- 19 kwietnia. Środa, Emmy wdowy.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godz. 6 minut 47.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem w sali bibliotecznej Towarzystwa Szewczeni „Czarnieckiego 26“ posiedzenie histor. filozof. sekcji Tow.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Orfeusz w piekle“.

Z Kasy oszczędności. Drugim (równorzędnym) dyrektorem gal. Kasy oszczędności będzie na przedstawienie Wydziału Kasy zamianowany przez marszałka adwokat dr. Jan Steczkowski, jak już w porannym numerze donosiliśmy. Wybór ten będzie przez opinię publiczną przyjęty bardzo dobrze. Dr. Steczkowski posiada nie tylko te fachowe wiadomości i praktykę, które go uzdolniają do objęcia referatu hipotecznego, ale zajmując się od wielu lat sprawami ekonomicznymi kraju, stowarzyszeniami, kółkami rolniczymi i t. p. ma wszelkie kwalifikacje do równorzędnego udziału w kierownictwie instytucji, która w życiu ekonomicznym i finansowym tego kraju jest powołana do odegrania bardzo poważnej i wpływowej roli. Jego objawiona tylekroć gotowość służenia każdej uczciwej sprawie i sumiennosc w spełnianiu każdego przyjętego obowiązku, daje rękojmię, że cenne te przymioty wniesie on także na nowe, a tak odpowiedzialne stanowisko, jakie obecnie ma zająć.

Związek koleżeńskich byłych seminarzystek i nauczycielek święcił w dniu 16 b. m. prawdziwie serdeczną i miłą uroczystość, co przy skromnym, ale rękami członków sporządzonym święconem, w sali szkoły żeńskiej im. A. Mickiewicza, zgromadziło liczne grono tak dawnych uczennic, jak i ich profesorów, oraz zaproszonych gości i członków honorowych, których powitano z wdzięcznym uznaniem w osobach dra prof. J. Żulińskiego i czcigodnej ks. Adamowej Sapieżyny. znanej z życzliwości i opieki dla instytucji niewieściel.

Nastroj panował tak szczerzy, prosty, życzliwy a podniosły, jaki umie nadawać temu towarzystwu rządząca w niem idea koleżeńska, spotęgowany zaś został jeszcze bardziej szeregiem podniosłych i głębokich wrażenie zostawiających przemówień.

Pierwszy zabrał głos, poświęciwszy dary Boże ks. prof. kanonik Walenty Wolez, wysnuwając z idei

najtaniej poleca

Weloniki, Koronki, Pasmanterye, Kwiaty Ferdynand Güttler

Lwów — Hallcka 1. 20.

łącności, panującej w Związku, potrzebę jednoczenia się szlachetnymi węzłami dla całego naszego społeczeństwa, a pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego złączył z nadziejami zmartwychwstania Ojczyzny.

Przewodniczącą Związku p. A. Machczyńska podniosła ważność wspólnego w nim obcowania matek rodziny i nauczycielek, co zbliżając ku sobie dom i szkołę, będzie zawsze wychodzić na największą korzyść wychowania.

Pełne znaczenia społecznego przemówienie dra prof. Żulińskiego obudziły ogólne zajęcie, a zacne słowa na temat: „Kochajmy się” należąc będą do serdecznych wspomnień tej koleżeńskiej uroczystości, której uroku i barwy prawdziwej staropolskiej gościnności dodawał liczny orszak uprzejmych gospodyń, z grona byłych seminarzystek złożony.

Szkoła dla sług. W przewodnią niedzielę odbyło się w szkole dla sług, w obecności dyrekcji tej użytecznej instytucji, cicho, skromnie, ale serdecznie i podniosło doroczne święcone.

Wegetacja, o ile my ją widzimy w mieście, powolne tylko czyni postępy, jakby wobec zmienności aury niedowierzała wiosnie. Młoda trawka rozkrzewiła się wprawdzie już na dobre, a na tle jej odbijają obfite białe punkceiki, i kwiaty stokroci, ni to płatki śniegu, które dzięki przypadkowi szczególnemu nie stajały dotąd. Z krzewów najbardziej też zaawansowały bzy, agresty, porzeczki. Kasztany zrzuciły z pęczki swych czarne kapturki, listkom jednak brak jeszcze odwagi rozwinąć się. Klony więcej okazują animuszu; zlociste ich bukietki lada dzień już zakwitną. Drzewa baziowate pyszną się dotąd włosistymi kotkami. Na drzewach owocowych, glogach i t. p. lada dzień pojawić się winno białe kwiecie pierwocin wiosny. Akacje spią dotąd głuchym snem niepamięci.

Na klombach ogrodowych bratki, niezabudki, stokrocie i t. p. marną jak dotąd, wodą egzystencyjną.

Tow. chowu drobiu, gołębi i t. d. zawiązuje się we Lwowie. Będzie to drugie w kraju Towarzystwo — istniejące od kilku lat w Jarosławiu dało dobry początek.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się w Akademii weterynaryi zgromadzenie, w którym między innymi wzięli udział: rektor dr. Szpilman, prof. Królikowski, rada Timofiewicz, dr. Obłidowicz z Jarosławia, p. Sikorski, weter. pow. z Tarnowa i wielu innych. Powołany na prezesa zebrania prof. Królikowski zagał w kilku słowach zgromadzenie, polecając p. Schayerowi zdanie sprawy z działalności komitetu i odczytanie statutu.

Referent skłeszył powstanie Tow., opisał działalność komitetu, nakoniec zaś odczytał projekt statutu. Po obszerniej i wyczerpującej rozprawie uchwalono statut, który będzie przedłożony namiestnictwu. Uchwalono zwolnić walne zgromadzenie w początkach maja. Dla wzmożenia komitetu przybrano doń p. Lewickiego.

Na tymczasowe potrzeby zebrano pewną kwotę. Członkowie składali od 1 do 5 zł. Postanowiono zająć się wystawą drobiu i gołębi we Lwowie już w najbliższym czasie, uchwalając Tow. jarosławskie zaprosić do udziału. Przed g. 7 zgromadzeni rozeszli się z otuchą w powodzenie nowego Towarzystwa.

Kasa domu ubogich, którą dotychczas prowadzono we własnym zarządzie, została przeniesioną do magistratu i obecnie wykonywa wszystkie wypłaty na rachunek tej instytucji główna kasa miejska.

Dyszlem w szyby tramwaju elektrycznego nr. 21 trafił dziś rano przy ul. Lyczakowskiej wieśniak Iko Sideniak. Wobec dokonanej faktury, o którym świadczyły duże wybite szyby — trudno było wyprzedzić się winy. Sideniaka odprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie kazano mu zapłacić za wyrządzoną szkodę.

Pogłoski o zamierzonym wyjeździe dra Marchwickiego, ze Lwowa i z kraju prostuje *Gazeta Lwowska*: „Zasiegnąwszy informacji w najlepszym źródle, możemy z całą stanowczością oświadczyć, że wszystkie pogłoski o wyjeździe dyr. Marchwickiego są najzupełniej bezpodstawne. Zgola też nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez korespondenta „N. W. Tagblattu”, jakoby dyr. Marchwicki miał zamiar wyjechać do Królestwa i tam objąć administrację dóbr ordynatu Adama hr. Krasińskiego. Dyr. Marchwicki wcale z kraju ani ze Lwowa nie wyjeżdża, ale owszem, jak nas z kompetentnej strony zapewniono, pozostaje w naszym mieście i jak dotychczas tak i nadal brać będzie udział w życiu publicznym.”

Pogoda, być może utrwali się. Dziś po ranku chłodnym wprawdzie, jak serce kochanki, ale jasnym, jak marzenie podlotka, krótko tylko okazują się na niebie ciurur błędnych stada. Niezuosny wicher, który przez dwa dni dął, jak bez opamiętania, już ustął. Powietrze około południa ociepiło się znacznie.

Zamach morderczy.

Wczoraj wieczorem o godzinie pół do 10 z mostu kolejowego przy ul. Źródlanej, na granicy wsi Kleparowa, jakaś kobieta korzystając z ciemności, rzuciła na drogę dziecko, sama zaś amknęła walen kolejowym w stronę dworca Podzamcze.

Dziecię byłoby było niechybnie zginęło, drogą bowiem przejeżdżają często fury — lecz Bóg zdawał się czuwać nad niem.

Z pobliskiego ogrodu ruchom stojącej na moście kobiety i całemu ohydному czynowi, przypatrywała się Anna Brończak. Ujrawszy dziecko spadające na dół, pobięła mu czempredzej z pomocą i jęcząc zaniósła do swego mieszkanka, dokąd natychmiast wezwała pomocy pogotowia stacyi ratunkowej. Pogotowie opatrzyło dziecę i zawiadomiło o wypadku policję, na miejscu też zjechał niebawem komisarz Des Loges.

Dziecię mimo upadku ze znacznej wysokości i odniesienia licznych skaleczeń — mogło mówić. Jest to dziewczynka, mogąca liczyć lat sześć wieku.

Na zapytania odpowiedziała, że nazywa się Petronela Sulik, jest córką Maryi, ojciec nazywał się Piotr i że przyjechała wraz z matką z Gajów tarnopolskich. Wędug opowiadań dziecka, morderczego zamachu dokonała na niem własna matka.

Dziecię mówiło dalej, że matka chciała je początkowo uspić na szynach, gdy się jej to jednak nie udało, zrzuciła je z mostu na drogę.

Na dalsze zapytania Petronela odmówiła odpowiedzi, twierdząc, że nie może mówić wszystkiego. Wogóle dziecę to jest nad wiek swój rozwinięte.

Komisarz odstawił dziecę do szpitaliku św. Zofii, za matką zaś rozpoczęła policja energiczne poszukiwania.

Dziś rano o godzinie kwadrans na ósmą, Franciszek Ostachowin, zamieszkały przy ul. Źródlanej l. 40 — aresztował na Walach Gubernatorskich, wraz z kapralem policyjnym, Harką — kobietę, która według opisu mogła być identyczną z morderczynią.

Aresztowaną, jak się okazało na policji — była rzeczywiście Marya Sulik, licząca lat 23, wdowa po wachmistrzu 10 p. dragonów.

Przesłuchiwana na policji — zaprzeczyła, jakoby była kobietą, która dopuściła się zamachu na sześćioletnią Petronelę.

Zeznała, że o fakcie dokonanej zbrodni nic nie wiedziała. Do domu przy ul. Źródlanej l. 7 wróciła o godzinie 10-tej i tam dowiedziała się, że dziećka nie ma w domu. Udała się na policję, gdzie zapytywała, czy nie przyprowadzono jakiejś zbłąkanej dziewczynki. Otrzymaawszy przeczącą odpowiedź, udała się do domu, wstawszy zaś rano o 6-tej — poszła dalej na miasto poszukiwać dziećcia.

Te fakty zostały stwierdzone, natomiast przeciwko poszlakowanej zwracają się zeznania własnego jej dziećka, oraz zeznania Brończakowej.

Brończakowa twierdzi stanowczo, że kobietą, która zrzuciła dziecę z mostu na drogę jest właśnie Marya Sulik.

Brończakowa wskazała pozę, w jakiej kobieta, rzucająca dziecę na drogę, znajdowała się na moście. Kazano w ten sposób ustawić się Sulikowej, a na ten widok zawołała Brończakowa:

— To z pewnością ona!

Ciekawą będzie konfrontacja matki z dziećciem.

Maryę Sulik odstawił na razie do aresztów policyjnych.

Kronika krajowa.

Stanisławów, 17 kwietnia. (Od n. k.) Władze nasze wzięły się energicznie za ręce do stłumienia tyfusu plamistego w samym zarodku. Dziś odbyło się komisjonalne badanie dziedzińców, domostw, piekarń, jatek, szynków, handłów nabiału i t. p. W komisji tej wzięli udział starosta p. Prokopenko, zastępca burmistrza p. Fiedler, lekarz miejski dr. Drzewicki i w zastępstwie chorego fizyka powiatowego dr. Dobrucki, oraz zastępca inspektora policji p. Lewicki. Komisja ta poczyniła najobszerniejsze zarządzenia co do utrzymania czystości w domostwach i lokalach publicznych. Jeżeli w parze tą z energią władz pójdzie także staranie samych obywateli, można być pewnym, że tyfus nie przybierze charakteru epidemicznego. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę powołanych czynników na przedmieścia, usuwając się z pod kontroli organów sanitarnych, a szczególnie na odkryte studnie, będące źródłiskami wszystkich chorób. Studni takich jest mnóstwo i te należałoby czempredzej zbadać i kazać nakryć. Wczoraj umarł słusarz z tutejszych warsztatów kolejowych, Karol Palester, człowiek 27-letni, na zakażenie krwi. Co do przyczyny jego zgonu pewności nie ma. Miał on zapas przed kilku dniami na tyfus plamisty, zdaniem drugich, zatarł sobie nieczystymi rękoma wrzód. Jaki mu się utworzył na karku. Zmarły należał do tutejszego stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda” i był ruchliwym jego członkiem, to też niespodziewany zgon jego wywołał w tych warstwach bardzo żywe współczucie.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Mamy to wielkie zadośćuczynienie, że z każdym dniem obserwowujemy, jak idea „Uniwersytetu ludowego” zjednywa sobie coraz szerszy zastęp zwolenników i przyjaciół. Koło ich z każdym dniem powiększa się i wzrasta coraz bardziej, nawet ci, którzy początkowo byli nieprzejacjami tego stowarzyszenia, dali się przekonać i idei tej porwać i stają się jej najgorętszymi zwolennikami.

W niedzielę odbył się tu wykład dra Świożawskiego ze Lwowa z dziedziny anatomii. Prelegent, zna-

ny z wykładów we Lwowie, dał w krótkim wykładzie wstęp do tej nauki, t. j. wykazał potrzebę znajomości niezbędnej anatomii.

Wykład ten, poparty demonstracyami, umiał szan. prelegent uczynić bardzo zajmującym i zabarwić humorem. Wysłuchano go też nader chętnie i z prawdziwą korzyścią.

Przemysł. (Od nasz. kor.). W niedzielę odbył się pogrzeb śp. Alfreda Odrowąż Sypniewskiego, putkownika, który zmarł w Wiedniu, lecz którego zwłoki stosownie do ostatniej woli zmarłego, przewieziono do Przemysła. Honory wojskowe oddał 9 pułk piechoty, w którym ś. p. Odrowąż Sypniewski ongi służył, pozostawiając po sobie zaszczytne wspomnienie. Za rydwanem żałobnym kroczyła cała generalicya i korpus oficerski, z komendantem 10 korpusu, g. b. Galgotzym na czele. Zwłoki zostały złożone w grobowcu rodzinnym.

Święcone w kasynie mieszczkańskim zgromadziło onegdaj około obficie zastawionych stołów liczne grono obywatelstwa miejscowego. Przybył także biskup sufragana, ks. dr. Pelczar, a z pomiędzy inteligencji pp. dr. Tarnawski, prezes „Sokoła” i dr. Bieńczyński. Wznoszono liczne toasty i bawiono się swobodnie do godziny 8 wieczorem.

Przedstawienie amatorskie „Kościuszki pod Racławicami” w teatrze letnim na Zamku, wypadło w każdym kierunku dobrze. Amatorowie grali składnie, a widownia była pełna. Towarzystwo im. Kościuszki zasiłi swoją kasę wcale sporym funduszem.

Nowy Sącz. (Od nasz. koresp.) Ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego, urzędu stowarzyszenie robotnicze „Siła” w środę d. 19 b. m. w własnym lokalu wieczorem uroczysty z następującym programem: 1) Zagajenie, 2) Odczyt o działalności J. Słowackiego, 3) Deklamacya: Duma o Emirze Rzewuskim J. Słowackiego, 4) Deklamacya: Hymn rewolucyjny J. Słowackiego, 5) Obraz z żywych osób: Poezya polska siejąca wśród ludu kwiaty.

W niedzielę 16 bm. odbyło się tu zwolane przez partję socjalno-demokratyczną zgromadzenie ludowe pod golem niebem, przy udziale przeszło 3000 robotników i włóścian na placu Kuźniarówka, z porządkiem dziennym: „Co Sejm zrobi?”

Rozpoczęto obrady o godz. 1/2 12 w południe pod przewodnictwem dra Lehmana. Sekretaryat objął p. Malisz; p. Teller fungował jako referent. Ze strony rządu obecny był p. Skrobaczewski, komisarz starostwa.

Po referacie p. Tellera uchwalono na jego wniosek gwałtowną rezolucję przeciw Sejmowi. P. Tellerowi urządzono owację. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

„Rodzina”. Rada nadzorcza tego Towarzystwa zbierze się w niedzielę, 28 maja b. r. o godzinie 10 rano w sali Rady miejskiej w Bochni.

W „Ogniku Kobiet” (ulica Sykstuska 20) odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. odczyt p. Perla „O Juliuszu Słowackim”. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił *Fr. Szynusik*. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny l. 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 18 bm. (wznowienie) „Orfeusz w piekle”, czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Hektora Cremieux; muzyka Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W środę i czwartek „Orfeusz w piekle”.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie”, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem „Pożary”.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W środę 19 b. m. „Karykatury”, studyum sceniczne w 4 aktach, napisał Jan A. Kisielewski (nowość, nagrodzona na konkursie im. Ignacego Paderewskiego).

W czwartek 20 bm. „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucyana Rydla (uwieczniona pierwszą nagrodą na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W piątek 21 bm.: „Matka Szwarcenkopf”, sztuka w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 23), popularne.

W sobotę 22 bm.: „Śluby panienskie”, komedia w pięciu aktach Al. hr. Fredry — „Marynarz”, dramat w jednym akcie A. Theuriet (po raz pierwszy). Benefis Bronisławy Wolskiej (występ Bolesława Ładnowskiego).

W niedzielę 23 bm. „Zaczarowane koło”, j. w.

Dyaryusz krakowski.

Posiedzenie sekcji filozoficznej Towarz. przyrodników im. Kopernika odbędzie się 20 b. m. w sali zakładu fizycznego (św. Anny) o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Prof. Baudouin de Courtenay: Komunikat o psychicznych podstawach zjawisk językowych. 2) W. Heinrich: Teorya poznania Awanarina. Goście mają wstęp wolny.

Wydział Związku sokolego odbędzie zwyczajne posiedzenie w niedzielę 23 b. m. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń „Sokoła” lwowskiego.

Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskich Kasy dla chorych odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej. Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani w roku ubiegłym

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

BUTEŁKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

pp. delegaci i reprezentanci takowych nie otrzymali, należy się zgłaszać do 22 bm. do biura Kasy (ulica Mikołajska 1. 9, 1. piętro, dom własny) w godzinach urzędowych od 8 rano do 1 południa.

Rozmaitości.

Palenia papierosów, sprzedawania lub podarowywania ich, zakazała władza prawodawcza w Stanie Arkanzas w Ameryce pod karą od 100 do 1000 dolarów, podając jako powód, że są one szkodliwe dla zdrowia.

Grzeczność nagrodzona. Bogata dama holenderska zapisała w testamencie swoim 40.000 zł. służącemu kolejowemu, który jej ulubionego pieska zawsze bardzo czule i ostrożnie przenosił do wagonu. Pokazuje się, że zawsze dobrze być grzecznym — nawet dla psa.

Wyprawa do bieguna północnego. Donoszą z Rzymu, że 1. maja wyjeżdża książę Abruzów z orszakiem do Szwecji, skąd zacznie podróż do bieguna. Książę Neapolu będzie mu towarzyszył aż do Szpicbergu.

Ofiarą oryginalnego oszustwa padł tymi dniami restaurator w bliskości Bazylei, u którego zamieszkali dwaj bardzo elegancy turyści. Jedni oni najlepsze potrawy, pili najstarsze wina, a gdy po niejakim czasie przyszło do zapłaty, nie mogli się zgodzić, który z nich ma zapłacić. Wtedy jednemu z nich przyszła genialna myśl, ażeby o tę zapłatę urządzić wyścigi: kto drugi stanie u celu, zapłaci rachunek. Gospodarz, przyzwyczajony do rozmaitych fantazji sportsmenów, odmierzył sumiennie 100 metrów, które bieg miał wynosić; współzawodnicy wyruszyli, ale, ku nieprzyjemnemu zdziwieniu oberżysty, nie zatrzymali się u celu, tylko biegli dalej, aż za niedaleką granicę, i tyle ich widział.

Sławny sędzia angielski, sir Hawkins, sądził raz mordercę, schwytanego na gorącym uczynku. Uznanego winnym zapytał, podług prawa, czy ma jeszcze co do powiedzenia. Wtenczas obwiniony zawołał, wnosząc teatralnie rękę do góry: „Niech Wszechmocny natychmiast ukarze mnie śmiercią, jeżeli nie jestem niewinny!“ Sędzia w milczeniu czekał kilka minut, potem spoglądając na zegarek, rzekł z największą śmiałością: „Ponieważ Wszechmocny nie uważa za potrzebne interweniować w tej sprawie, więc teraz ja wydam mój wyrok.“

Węgierski minister Hegedeus, bawiąc parę dni temu w Konstantynopolu, przyjęty został przez sultana na prywatnej audyencji. Sultana oczekiwał gościa w swym gabinecie stojąc obok otomany, ubrany w skromny strój cywilny, z fezem na głowie. Podawczy Hegedeusowi na powitanie rękę, rozpoczął z nim rozmowę, posługując się Munirem baszą, jako tłumaczem, ceremoniał bowiem dworski wymagał, by sultani mówili po turecku. W ciągu rozmowy usiadł na otomanie i podał gościowi własnoręcznie cygareto, co ma być nadzwyczajnym odznaczeniem. Audyencya trwała trzy kwadransy. Na sultanie, opowiada Hegedeus, znać wprawdzie pewne znużenie, trzyma się on jednak weale dobrze.

Rząd rosyjski zamierza zaprowadzić naukę języka rosyjskiego w żydowskich t. zw. chederach.

W Carycynie, w Rosyi, przystąpiono do budowy kościoła rzym. katolickiego. Sprawą tą zajmuje się głównie p. Wolk-Laniewski, buchalter składów naftowych br. Nobla i inni tamtejsi Polacy. Koszt budowy kościoła i plebanii obliczono na 30 tys. rubli. Miasto ofiarowało pod budowę plac, obejmujący około 700 sążni kw.

Śmiecie i odpadki miejskie w Paryżu bywały dotychczas użytkowane bezpośrednio jako nawóz. Wywożono je na pole i układano w kupy, a po odbytej fermentacji, rozrzucono. Niedogodnością tej metody były, zle odory wydobywające się z kup śmiecia, utrata azotu i znacznej części soli potasowych i zabieranie przez czas dłuższy miejsca na polach. P. I. Pioger wymyślił nowy sposób, bardzo prosty i tani dla użytkownika tych śmieci. Zbudował on maszynę do zguziatania odpadków, składającą się z dwóch powierzchni uzbitych w zęby w kierunku odwrotnym, z których jedna ma szybki ruch rotacyjny. Śmiecie się wprowadza pomiędzy te powierzchnie, na płótnie bez końca, gdzie przebiega się ręką większe ulamki metalowe, często się w smieciach znajdujące, które mogłyby uszkodzić zęby maszyny. Wszystko wychodzi z maszyny w postaci gruboziarnistego proszku, który może zaraz na polu być użytkowany. Fermentacya tego produktu odbędzie się zatem już na polu i na tegoż korzyść.

Podczas zimy rolnik może się zaprowiantować weń bez szkody; fermentacya jest wtedy nieznaczna, a zresztą posypanie kupek lekko proszkiem z wapna wystarczy dla zachowania wartościowych ich gazów.

W tej samej sprawie zdaje znany chemik angielski, lord Kilvin, raport o metodzie, polegającej na paleniu śmieci i odpadków. Przy jednej z prób opisanych przez niego, para wytworzona zapomocą takiego palenia (do którego nie potrzebowano ani węgla ani koks) była użytkowana do produkcji elektryczności. Pozostały zaś popiół miał znaczną wartość handlową. Francuzi zarzucają tej metodzie, że przez palenie ni-

szeją się cząstki humusu, właśnie dla rolnictwa największą mającą wartość.

Północne kobiety. Szwedki różnią się znacznie od kobiet norweskich tak pod względem wyglądu zewnętrznego i charakteru, jak też pod względem trybu życia. Szwedki są to po większej części wysokie i zgrabne blondynki, podobne do Angielek, a w ubraniu nieskończenie skromne. Szwedka odznacza się wszędzie prostotą, połączoną z szykiem i elegancją. Mieszkanka Norwegii jest natomiast niższą, mniej szcuple, a w całej jej istocie leży odcień pikanteryi. Szwedka wygląda jak heroina, Norweżanka — jak subretka, kokietująca, uśmiechnięta, chychocejąca — Szwedka zaś zawsze surowa i poważna, nawet w teatrze śmieje się mało. Suknie Norweżanki modniejsze i parwieniuszowsko elegancie. Na ulicach Chrystyanii widać więcej jasnych strojów niż w Stokholmie. Twarz Szwedki ma więcej tego, co Francuzi nazywają „la ligue“, Norweżanki są więcej ponętne. Oczy ich przenikają aż do najskrytszych tajników męskiego serca. Są strasznie dziecinne, a przytem bardzo energicznie domagają się używania świata. Wejrzenie Szwedek jest chłodne i twarde, jak gdyby te wyniosłe kobiety nie miały już żadnych iluzji, ale same matematycznie określone cele, do których bezwzględnie dążą. W oczach jej błyszczą trochę złośliwej ironii, której nie znajdziesz u Norweżanki. Obie kobiety zgadzają się na jedno i rozumieją się w jednym — w przekonaniu o swem równouprawnieniu z mężczyzną, ale to równouprawnienie ma tylko praktyczny charakter. Każda skandynawska kobieta stara się jak najwięcej umieć, jak najwięcej zapracować i być jak najbardziej niezawisłą. Mężczyźni żenią się tu późno: między 30 a 32 rokiem, bo i walka o byt trudniejsza tutaj i uczyć się potrzeba więcej i dłużej. Kobieta skandynawska jest za ambitną na to, aby żyć na koszt rodziców lub męża. Nie, ona jest zawsze samodzielną i nigdy nie zgodzi się na to, aby mąż jej umiał mniej niż ona. Kłótnie i spory z mężem kobieta skandynawska uważa za dyshonor, zapobiega im więc o ile możności. Przed ślubem urzędownie zawarowuje swój majątek i dochody z pracy. Najulubieńszem zajęciem tych kobiet jest kądziel. Dziewczęta uczęszczają do osobnych szkół, w których specjalnie uczą się sztuki przedzenia.

Miła żona. W największym wzburzeniu wpada pewna dama z Chicago do swojego adwokata i pyta bez tchu, czy już podał do sądu jej skargę o rozwód. „Właśnie pracuję nad nią“ — odpowiedział. „Chwała Bogu! Nie przychodzę więc za późno — zniszcz pan natychmiast akt wraz z dowodami!“ Adwokat zaczyna wieszować pani pojednanie z małżonkiem, ale ona przerywa mu: „Pojednanie! ale gdzież tam! Mąż mego dziś przejechał pociąg towarowy. Zginął na miejscu, a ja przychodzę prosić pana, ażebyś natychmiast wytoczył kolei proces o wynagrodzenie.“

Codzoziemcy w portach chińskich. Podług *Board of Trade Journal* liczba cudzoziemców osiadłych w portach chińskich, wynosiła z końcem r. 1897, 11.667. Najwięcej jest Anglików, potem następują Amerykanie. Liczba Niemców się powiększa, a Francuzów zmniejsza.

Konsumoya kawy zwiększa się od roku do roku. W ostatnim roku ceniono ją na 1.580 mil. funtów. Od r. 1880 do 1890 konsumoya roczna wynosiła 1.320 mil. funt.

Sezon teatralny w Nowym Jorku od dawna nie był tak świetny, jak w tym roku. Zysk poszczególnych dyrektorów teatrów wynosił od 30 do 300.000 dolarów. Pomiedzy honoraryami, które otrzymali artyści wyliczają Jana Reszke z 315.000 franków, Edwarda Reszke z 145.000 i panią Sembrich z 140.000 franków.

Szczególne żądanie. Bank pewien w Paryżu chciał się przekonać o pewności przedłożonego mu wekslu. Pisze zatem do znajomego w Kolonii o możliwie dokładne objaśnienie *sur le crédit et la moralité de „Aufmichselbst, Köln“*. Należy się spodziewać, że *Monsieur Aufmichselbst* w Kolonii dobrze się prowadzi i zdolny jest do wyplat.

Wiadomości kościelne. Archidiecezya twowska obrz. lać. Zmarł ks. Antoni Halig, dziekan konkolnicki, proboszcz w Bursztynie, w 50 roku życia, a 21 lat kapłaństwa.

Dycezya przemyska. Przeznaczeni: ks. Jan Jakubowski, deficyent, na posadę wikarego do Pantalowie; ks. Klemens Kochmański, deficyent, do Kurzyny; ks. Franciszek Bielawski pozostaje nadal na dotychczasowej posadzie w Grębowie. — Zmarł ks. Marceł Żabicki, jubilat, prałat Jego Świątobliwości i proboszcz w Gorlicach, w 77 roku życia, a 53 kapłaństwa.

Dycezya tarnowska. Odnaczoney *expos canon.* ks. Adam Frączkiewicz, wicektor seminarjum duchownego. — Przeniesieni: ks. Józef Sikorski z filii w Podgorskiej woli na filię do Kamionki malej, ks. Michał Leżoń ze Strzelec wielkich na filię do Podgorskiej woli, ks. Franciszek Borowiecki ze Słupie Królewskich do Żmirnika, ks. Wojciech Ścisło z Żwiernika do Barcie, ks. Jan Holda aplikowany do Strzelec wielkich. — Zwolniony od obowiązków dla poratowania zdrowia ks. Michał Cieślak.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. W uzupełnieniu króciuchwej notatki porannej, zaznaczyć winniśmy, że niezbyt liczne, lecz doborowe audytorium wczorajsze z nadzwyczajnym zajęciem śledziło grę p. Woleńskiego, jako Henryka. W roli tej — wiadomo — występował u nas pierwotnie p. Żelazowski, a występował z wielkim i zasłużonym sukcesem. P. Woleński miał tedy do pokonania obok innych trudności — także wspomnienie poprzednika. Wczorajszy występ dzielnego artysty usprawiedliwił znowu sympatyę, jaką otacza p. Woleńskiego nasza publiczność. Bo p. Woleński ma nieoceniony dar porywania swym zapalem i tam, gdzie zapal ów znajduje pole do popisu, elektryzuje widzów. Tak też było i wczoraj. Postać Henryka otoczył zresztą p. Woleński pewnym nimbem, nie narażając jej bynajmniej na mglistość. Owszem rysunek postaci miał dużo ekspresyi, a koloryt poetyczny dodawał jej tego uroku, jakim chciał opromienić Henryka autor.

Tryumfem prawdziwym był wczorajszy wieczór dla p. Czaplńskiej, jako rusalki (po p. Bednarzewskiej). Nie chcemy czynić żadnych porównań pomiędzy nią, a dawną wykonawczynią tej roli, bo p. Czaplńska stworzyła kreację zupełnie nową, zupełnie własną i (bądźmy szczerzy) miała więcej po temu środków, niż p. Bednarzewska. Wszystko, czem fantazyja przystraja rusalki, znalazło uroczy odbłask w grze tej niezrównanej. A potrzeba nielada subtelności, aby przed banalnem bądź co bądź światłem kinkietów nie nie uronił z rusalczanego czaru... P. Czaplńskiej powiodło to się zupełnie: była rusalką w każdym ruchu, w każdym spojrzeniu, a przedewszystkiem w tem, co mówiła. Jej deklamacya dźwięczała srebrnym głosem zakłętego dzwonu; nie była to zresztą deklamacya: słowa składały się na melodyę przedziwną, a melodyja kojarzyła się z blaskiem migotliwym i bogactwem obrazów... Tak poezyje odtwarzać potrafi ten tylko, kto sam we własnej duszy posiada skarby poezyi.

SPORT.

Wycigi wiosenne w Wiedniu rozpoczęły się dnia 15 kwietnia. Z pierwszych dwóch dni (sobota i niedziela) notujemy następujące ciekawsze szczegóły:

Nagrodę „Przedświta“ (12.000 kor.) wygrał 5 l. og. gu „Lustro“ po Widsom od Lovely rotm. Tränkla (H. Huztable); drugim był 5-l. gn. og. „Or-dur“ bar. G. Springera; trzecim 5 l. og. gn. „Tip-Top“ p. A. Dreher (65 kg.) Biegalo 14 koni.

W „próbnyim“ biegu“ dla 3-latek biegala klacz „Nituperca“ p. l. Reszkego, przyszła jednak ostatnią; startowało 6 koni.

W Steeple chase (2.300 kor.) przyszła druga „Margosza“ 5 l. kl. kaszt. chowu galicyjskiego, p. L. Schindlera za 5 l. kl. gn. „Millefleurs“ rotm. A Tränkla. W Steeple chase wiosennym, drugiego dnia, także drugie miejsce zdobył 4 l. og. kaszt., tegoż hodowcy „Poll“.

„Wielki Handicap trzecheletek“ (12.000 koron) wygrał ogier gn. „Kynast“ po Kegy-ur od Lady Fish-guard bar. S. Uechritza (finann); drugim był og. gn. „Kaplar“ p. A. Egedy; trzecim og. gn. „Canterbury“ rotm. A. Tränkla. Biegalo 10 koni.

Wreszcie w biegu z płotami zwyciężył 5 l. kaszt. „Trial“ arcyks. Ottona.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 18 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem hr. Thuna rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Przed tą naradą prezydent ministrów hr. Thun, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i minister handlu Dipauli mieli dłuższe posłuchanie u cesarza.

Jak zapewniają, pobyt węgierskiego ministra skarbu Lukacsza w Wiedniu, ma tym razem charakter zupełnie prywatny, bo rząd węgierski w obecnej chwili nie prowadzi rokowań ugodowych z rządem austriackim.

Wiedeń, 18 kwietnia. Jak wiadomo, kilku przemysłowców tutejszych zamierza budować fabryki na Węgrzech. Pierwszą taką fabrykę zakłada wiedeńska firma jedwabnicza Bujaatti. Rząd węgierski przyznał jej następujące koncesye: Fabryka przez lat 15 wolną będzie od podatków państwowych i gminnych, otrzyma bezpłatnie 30 morgów gruntu, a rząd przez lat 10 wypłacać jej będzie po 3% kapitału zakładowego.

Wiedeń, 18 kwietnia. Jak donoszą z Petersburga, projekt połączenia telefonicznego Petersburga przez Warszawę z Berlinem, otrzymał już zatwierdzenie carskie. Budową kierować będzie inżynier Nowicki, ten sam, który wybudował linię telefoniczną Petersburg-Moskwa.

Wiedeń, 18 kwietnia. Przybył tu były minister dla Galicyi Herman Loebel.

Berno mor. 18 kwietnia. *Lidowe Nowiny* donoszą, że w najbliższych dniach odbędzie się w Pra-



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryk w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma: **Wiktor Berger**

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 8.

dze konferencya komitetu wyborczego partii młodoczeskich, z współudziałem także mężów zaufania czeskomorawskich.

Opawa, 18 kwietnia. Tutejsza Izba handlowa, która od tutejszego sądu krajowego otrzymała kilkakrotnie pisma czeskie, uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu rezolucję, w której oświadcza, że na przyszłość tylko korespondencye niemieckie przyjmować będzie.

Karlsbad, 18 kwietnia. W skutek interwencji burmistrza i posła socjalistycznego Verkaufa, strejk robotników budowlanych już się zakończył. Dziś wszyscy znowu podjęli pracę.

Liberzec 18 kwietnia. Przy budowie linii kolejowej Gabel-Reichenberg zastrejkowało kilkuset włoskich robotników.

Linc, 18 kwietnia. Linzer Volksblatt, organ katolickiej partii ludowej zamieszcza artykuł jednego z posłów do Rady państwa, którego zdaniem katolickie stronnictwo ludowe sympatycznie zapatruje się na wydanie ustawy językowej w drodze §. 14. Paragraf 14. jest jedynym kluczem do rozwiązania obecnej sytuacji i jedynym środkiem przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy, gdyż w ten sposób parlament zmuszony będzie przystąpić wreszcie do merytorycznych obrad językowych.

Paryż, 18 kwietnia. W dalszym ciągu zeznań Picquarta, ogłoszonych w Figarze, tenże opowiada, że dawno już radził generałowi Gonse zarządzenie rewizji w mieszkaniu Esterhazy'ego, Gonse jednak odmówił temu żądaniu.

Ogłoszone w *Matin bordereau* wywołało u Esterhazy'ego wielkie zadziwienie. Picquart wyraża przekonanie, że Boisdeffre znał machinacje Henry'ego jeszcze przed ich oficjalnym wykryciem. Nakoniec stanowczo twierdzi, że Dreyfus nie mógł być autorem *bordereau*.

Paryż, 18 kwietnia. Niektóre dzienniki podają dziś wiadomość, że prezydent trybunału kasacyjnego Mazeau, początek rozprawy trybunału kasacyjnego. — na której odczytanem zostanie sprawozdanie referenta w sprawie Dreyfusa, Ballot-Beaupre'a, — naznaczy dopiero na 26. lub 27. b. m. Ostateczny wyrok trybunału kasacyjnego ma zapadnąć przed dniem 2. maja, t. j. przed zwołaniem parlamentu.

Paryż, 18 kwietnia. Pełne posiedzenie wszystkich zjednoczonych Izb trybunału kasacyjnego odbędzie się jutro.

Madryt, 18 kwietnia. Rezultat wyborów do Izby deputowanych przedstawia się jak następuje: 180 zwolenników Silveii, obecnego prezesa gabinetu, 33 zwolenników Polavieji, obecnego ministra wojny, 30 ultramontanów, 86 liberałów, 15 republikanów, 30 zwolenników Gamaza, b. ministra skarbu, 4 karlistów i dwudziestu kilku członków innych stronnictw.

Szangaj, 18 kwietnia. Przybył tu na okręcie „Deutschland“ książę pruski Henryk i objął komendę nad eskadrą stojącą na tutejszych wodach.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Dotychczas przybyło do Dżeddah 30.843 pielgrzymów, między którymi zdarzyło się już w Dżeddah 5 wypadków dżumy.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Sultan wysłał do ks. Nikity czarnogórskiego telegram gratulacyjny z powodu zaślubin jego syna i zapowiedział nadto wysłanie osobnego delegata, który życzenia te ustnie wyrazi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z galicyjskiej Kasy oszczędności. Dziś o godzinie drugiej w południe zebrali się urzędnicy Kasy w sali obrad, gdzie radca dworu Jägermann przedstawił ich nowemu dyrektorowi p. Antymowi Nikorowiczowi, który z dniem jutrzejszym obejmuje kierownictwo tej instytucji.

W krótkim przemówieniu podziękował urzędnikom i p. Stachiewiczowi za popieranie w pracy w ciężkich warunkach podczas paniki i oznajmił, iż z chwilą tą kończy się jego prowizoryum.

Drugi z kolei przemówił p. Nikorowicz i powitał urzędników, zaznaczył z naciskiem, iż pracę w tej instytucji, posiadającej obecnie gwarancję kraju, uważać będzie za spełnianie obowiązków obywatelskich wobec kraju i ufa, iż mu urzędnicy w tem pomogą.

Następnie przedstawił p. Stachiewicz nowemu dyrektorowi każdego z urzędników osobiście.

Dr. Al. Małaczynski zapadł na zdrowiu i z polecenia lekarzy wyjechał do Abbazy.

Konferencya w sprawie zaprowadzenia zmian w rozkładzie ruchu kolejowego, celem bezpośredniego połączenia Galicyi ze Śląskiem i Czechami (a zwłaszcza Karlsbadem i Marienbadem), odbędzie się jutro w Wiedniu w ministerstwie kolejowym, przy udziale interesowanych zarządów kolejowych, oraz delegatów Izb handlowo-przemysłowych z Pragi, Lwowa, Krakowa, Olomuńca i Pilzna.

Lwowską Izbę handlową reprezentować będzie delegat jej w państwowej Radzie kolejowej p. Gubrynowicz.

Na cenzorów galicyjskiej Kasy oszczędności uchwaliła wczoraj sekcya handlowa Izby handlowo-

przemysłowej we Lwowie zaproponować pełnej Izbie następujących 20 panów:

Leopolda Baczewskiego, Bardasza, Frieda, Jonasz, Michalskiego, Nathansona, Ciuchcińskiego, Beisera, Getritza, Stroha, Wanga, Piepesa-Poratyńskiego, Thoma, Wezelaka, Ulmera, L. Winiarza, Gołaba, Epplera, Rawskiego, Rusmana.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 18 kwietnia. Przed lawą przysięgłych odbywa się dziś rozprawa przeciw Bazylemu Jaworskiemu, byłemu poczmistrzowi w Półwsiu Zwierzynieckim pod Krakowem o sprzeniewierzenie 636 zł. 97½ ct. Obwiniony tłumaczy się, że prawdopodobnie pomyłki przy wydawaniu pieniędzy popełnił syn jego Włodzimierz, który go w urzędowaniu zastępował i stąd powstał deficyt.

Kraków, 18 kwietnia. Rada miejska przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusję z powodu przedłożonych jej do zatwierdzenia przez sekcję ekonomiczną planów architekta Maczeńskiego na budowę gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. Plany te, wykonane w stylu modernistycznym, spotkały się z silną krytyką. Ostatecznie Rada je zatwierdziła z zastrzeżeniem, że czyni to na odpowiedzialność znawców, którzy planom tym pierwszą przyznali nagrodę.

Kraków, 18 kwietnia. Wedle zamiarów kół uniwersyteckich uroczystość 500 letniego istnienia uniwersytetu Jagiellońskiego obchodzona będzie w pierwszych dniach czerwca roku przyszłego. Mają być z tej okazji udzielone honorowe dyplomy doktorskie, będzie wybity medal pamiątkowy.

Prof. dr. Domański zaprojektował, aby miasto Kraków z powodu jubileuszu postawiło na Rynku pomnik Kazimierza Wielkiego. Istnieje także zamiar wezwania innych miast polskich, aby jubileusz ten uczcić stosownymi obchodami u siebie.

Peczenizyn, 18 kwietnia. Wybuchł tutaj gwałtownie tyfus plamisty. Chorych czternastu.

Wiedeń, 18 kwietnia. W najbliższych dniach rozpoczyna się na linii Wiedeń-Budapeszt próby z nowym sposobem telegrafowania według wynalazku inżyniera Pollaka. System ten umożliwi przesłanie w ciągu jednej godziny sześciu tysięcy depesz, zawierających po 10 słów każda. Dotychczas największy telegraf istnieje w Ameryce i przesyła 1200 depesz na godzinę.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Kurs lwowski:		
Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadą: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 8.50 do 9.—. Pszonica na termina — do —. Zyto gotowe 6.75 do 7.—. Zyto na termina — do —. Owies obrotowy stary 6.25 do 6.50. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.50 do 6.—. Jęczmień browarny 6.50 do 7.50. Rzepak 10.— do 11.—. Luianka — do —. Groch pastewny 5.70 do 6.—. Groch do gotowania 6.50 do 8.—. Wyka 5.— do 5.50. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.50 do 8.50. Kukurydza stara 5.20 do 5.35. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45.— do 55.—. Koniczyna biała 30.— do 50.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 55.—. Tymotka 17.— do 20.
Spirytus paritas Tarnopol 15.— do 15.25, na termina 16.— do 16.25.
Popyt bardzo słaby. Tendencja zniżkowa trwa dalej, mimo nieznacznych notowań na giełdach.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58.95, Renta majowa 100.90, Węgierska renta koronowa 97.60, Akcje kredytowe 358.1/8, Kredytowe węgierskie 381.—, Bank anglo-austriacki 152.25, Unionbank 306.—, Bankverein 267.50, Laenderbank 237.—, Kolej pań. 363.3/8, Lombardy 57.50, Elbenthal 265.50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 124.50, Alpiny 243.1/8, Rima Muranya 306.—, Prager Eisen 1302.—, Losy tureckie 63.90, Ruble 127.3/8, 20-franków 955.5, Boden-Credit 471.5, Tramwaje 508.—.
Tendencja wyczekująca.

Berlin, 18 kwietnia. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 223.75, Disconto Commandit 194.—.
Tendencja niezdecydowana.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Giełda zbożowa).
Sprzedawano: pszonica na jesień 8.27 do 8.28, pszonica na wiosnę 8.91 do 8.92, pszonica na maj czerwiec 8.65 do 8.66, żyto na wiosnę 7.65 do 7.66, na maj czerwiec — do —, na jesień 6.65 do 6.70, owies na wiosnę 6.06 do 6.08, na maj czerwiec 6.04 do 6.06, na paździer. 5.77 do 5.80, kukurydza na maj czerwiec 4.73 do 4.74, rzepak na sierpień, wrzesień 11.90 do 12.—, olej 32.— do 33.—.
Tendencja słaba.
Pogoda piękna.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszonica na październik 8.19 do 8.20, pszonica na maj 8.69 do 8.70, pszonica na wiosnę 9.58 do 9.59, żyto na kwiec. — do —, na październik 6.51 do 6.53, kukurydza na maj 4.44 do 4.45, owies na kwiecień 5.77 do 5.79, na październik 5.44 do 5.45 rzepak na sierpień 11.85—11.95.
Oferty na pszenicę mierne.
Tendencja słaba.
Pogoda piękna.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 18 kwietnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 7.132 sztuk świń, między temi 3.030 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 46 do 47 ct., za galicyjskie młode świny od 40 do 47 ct., za kilogram żywej wagi.

Redaktor naczelny:

Tadenz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.



Z uszanowaniem

UWIADAMIAMY naszych odbiorców, kupców i odsprzedających, że **GENERALNYM NASZYM ZASTĘPCĄ NA GALICYJĘ** jest **PIELECKI i Ska, Lwów**, magazyn broni i przyborów sportowych. Ceny niższe. Katalogi gratis. **J. PUCH & Co, GRAU.**

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 18-go kwietnia 1899 r.

Nowość! po raz pierwszy: Nowość!

Orfeusz w piekle

Czarodziejska opera komiczna w 4 aktach, a 5 odsłonach
Hektora Gremieux; muzyka Jakóba Offenbacha.

Odsłona 1. „Porwanie Eurydyki“, odsłona 2. „Na Olimpie“, odsłona 3. „Jowisz Muchą“, odsłona 4. „Czarowne ustronie“, odsłona 5. „Bał w piekle“.

OSOBY:

Jowisz	p. Myszkowski
Orfeusz	p. Małowski
Eurydyka, jego żona	pna Bohuss
Aristenes Pluto	p. Bogucki
John Styx	p. Lelewicz
Opinia publiczna	pni Bronikowska
Wenus	pna Hartig
Kupido	pni Kliszewska
Flora	pna Schuppówna
Junona	pni Skalska
Diana	pna Miłowska
Mars	p. Kiczman
Mercury	p. Kratochwil
Morfeusz	p. Neuman

Bogowie. Boginie. Muzy. Nimfy. Gracye. Duchy piekielne. Amorki Furye. Tytany. Bachantki. Satyry. Potwory itp.

Tańce układy p. F. Żymirski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18. kwietnia.

J. ks. Puzyna z Naroła. — W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — A. Kobylański z Snowidowa. — K. Potocki z Trojanówki. — B. Pacuła z Jasienia. — F. Peter z Tryestu. — J. F. Walz Norymbergu. — W. Jedzejowiczowa z Czudec. — J. Hofman z Pilzna. — A. Ungar, B. Antoniewicz, L. Wisniowski i J. Tołłoczko z Krakowa. — J. Rozenstock z Rnsiatycz. — S. Brykzyński z Pacykowa. — R. Potoczek z Aussig.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksski).

Przyjechali dnia 18. kwietnia.

J. Pięniżek z Gorlic. — Tomasz Laszcz z Lipnik — F. lip Blatt z Lachowic. — Dr. Fechtdegen z Rzeszowa. — P. Stankiewicz z Wolicy. — J. Riedel z Wrocławia. — G. Hagen, J. Lichtwitz, J. Neuhaus, J. Trabauer z Wiednia. — P. Lebowski z Krakowa. — Stanisław Cieński z Wodnik. — P. Garlicki z Brzeżan. — J. Podkowicz z Horodenki. — B. Schwager z Podwołoczysk. — Hr. Tomasz Eubieński z Wołynia. — K. Grudkowski z Kołomyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 5 maja 1899

3% losy kredytowe ziemskie II. emisji

po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron

tudzież do ciągnięcia 15 maja 1899 na

3% losy kredytowe ziemskie I. emisji

po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron

i na

4% losy hipoteczne węgierskie

po 2 zł.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane zł. 50.000 i 5.000 zł. wa.

DOBRE i pod gwarancją **WINA** naturalne

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poieca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cepnik bezprzetnia i franc)

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska 1. 14

PROMESY

na

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.
ciągnięcie 5 maja
sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
Złedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowski.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (ortarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekoponne).

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Adolf Wątarek

ordynuje obecnie rano od 10—12, popołudniu od 2—5
mieszka jak dotychczas ul. Szeptyckiego 30, I. p.
Ubożych leczy bezpłatnie. 1331

Dr. Władysław Maleszewski

asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu
Jagiellońskiego — ordynuje
w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan“
(via a vis Mühlbrunn).
Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świece, gliceryny, stearyny, oliwy
z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju
na kontynencie europejskim.

Znakomite gnacliy w mieście: mGachje
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa palma
rzezb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiętkę 300 tnej
rocznicy wiekoponnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pozajicki) w środku miasta. —

Wystawy i muzea.
— Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys
Biesiadeczkich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— Zakład narodowy im. Ossolińskich. Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

erwały nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do
5 popoł.

— Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwo-
wie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa białków i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 30 ct. — Jazdy do rogatek,

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,
wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:
z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp.
1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:10 wiecz.

z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 9:04 w no-
cy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., pospie-
sany 9:39 wiecz.

z Czerniowic osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano,
posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 8:45
wiecz.

z Strzyja osob. 8:30 rano, osob. 1:30 osob. w po-
10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popoł-
dnie (ostani i z Belzen).

z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy.
7:50 rano.

z Jarostawia osob. 10:45 przedpoł.

z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:
Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob.
8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp.
10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano
osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowic posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed
południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w połudn., osob.
10:05 wiecz.

Do Strzyja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł-
osob. 6:00 w połudn., osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wie-
cz (pierwszy i do Belzen).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarostawia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
mania 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Rowery prawdziwe angiel-
skie najtaniej tylko hand-
del Ed. Hlawranek, ulica
Teatralna, Lwów. 1243

Na nasienie doskonały groch
„Victoria“ biały
sprzedaje Zarząd dóbr Wor-
wolińce, o. p. Tluste, stacya ko-
lel. Dostawa franco, cena za
100 kg. 8 zł. 50 ct. Worki po
cenie kupna. 1451

Skład Piórien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca wyroby bawełniane
oraz piórienka kolorowe.

Mleczarnia Bachórz
p. Dynów
poszukuje starych od-
biorników na masło dese-
rowe. 1492

Meblur mebli, lustro
z konsolą, biurko, obrazy
i t. d., do sprzedania zaraz ta-
nio. Wiadomość Na Skale 3,
l. p. drzwi na prawo. 1529

Interesy majątkowe
i handlowe.

Jaremcze grunt kolo stacyi
kolejowej, obszar 1 morg,
200 sążni do sprzedania. Wiado-
mość w Adm. „Słowa Pol.“
T. M. 1313

Majątek w powiecie sta-
nislawowskim, obszaru
okolo 600 morgów, roli 320,
lasu 190, łąk i ogrodów 17, re-
szta pastwiska, z obszernym
domem, dobrymi budynkami
gospodarskimi, mlynem wod-
nym, grunta skomasowane,
zaraz do sprzedania. Wiado-
mość w Biurze gazet Olsze-
wskiego, Lwów. 1446

Spółnika (bez różnicy wy-
znania) do rozszerzenia
bardzo rentownego składu farb
i naty poszukuje się z kapita-
łem 1500 do 2500 zł. Blizsza
wiadomość udzieli J. D. Jaro-
slaw poste restante. 1493

Kupię dom parterowy z
ogrodem. Szczegóło-
we zgłoszenia pod „kupno
domu“ restante Lwów. 1526

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z kuchnią na II. p.
do wynajęcia, Akademicka
l. 3. 1420

W kamienicy pod „Ma-
tką Boską“ (Gródzickich
l. 3, zaraz do wynajęcia 3 fron-
towe lokale sklepowe z maga-
zynami i oszklonymi portalami
wystawowym. 1355

4 pokoje, przedpokój i ku-
chnia do najęcia od 1-go
czerwca. Ul. Batorego 7, II. p.
Oglądać można od g. 11 do 2

Zaraz do wynaje-
cia 2 mie-
szkania, składające się
z 2 pokoi i kuchni albo
1 cale mieszkanie z 3
pokoi, dużego salonu i 2
kuchni przy ul. Solar-
nej nr. 4. Wiadomość
ul. Sobieskiego l. 3 u p.
Arnolda Wernera. 1517

Ul. św. Mikołaja 15 4 pokoje
przedpo-
kój i kuchnia. Front do ulicy
Szezykowej. 1523

4 pokoje i kuchnia od
1. maja ul. Chorążczyzna
l. 12. 1525

Lokalu odpowiedniego po-
szukuje drukarnia
Manieckiego i Spółki (Hotel
Żorża). 1527

Ul. Zyblikiewicza 26,
lóg teje i św. Marka l. 2 i 4
Pomieszkania z 2, 3, 4
i 5 pokoi, z przedpokojami,
kuchnie, łazienki, spi-
żarki. Kompletny komfort:
wodociągi; w łazienkach
piecyki do ogrzania wody z tu-
szem, termometrem i wanną;
kuchnie i piece kaflowe; pra-
czalnie; piece piekarskie; ma-
giel; podwójne schody i wej-
ścia; dywany; ogródek kwia-
towy z altaną i fontanną. Tam-
że lokal narożny na restaura-
cyę i stancyę w suterynach.
Ceny przystępne — do
wynajęcia zaraz. 1465

Doniesienia różne.

Pod najściślejszą dyskrecyą
ekspedycya w miejscuiną
prowincyę higienicznych o-
chron. Adres: Chemiczne labo-
ratoryum i Droguerya pod
„Gwiazdą“, Lwów, Gródecka
l. 53. (1413)

Wpisy na akademicki
kurs przygotowawczy na
jednorocznych ochotników (In-
telligenzprüfung) przyjmuje Za-
kład Jakubczki (Lwów, Krzy-
wa 2), od godziny 7 do 8 wie-
czorem. 1520

Dnia 10 kwietnia zgi-
nęła papuga przez nie-
ostrożność służącego. Cała zie-
lona z czerwonym dzióbem.
Cały dzień była kolo katedry,
wieczór kolo Jezuitów. Dotad
jej nie znaleziono. Biedny słu-
żący uprasza o zwrot teje za
stosownem wynagrodzeniem
Wiadomość ul. Teatralna 5.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Praktyczny instruktor
uczeń VIII kl. poszukuje
lekyi na prowincyi. Adres:
Götter, poste-restante Jary-
czów. 1528

Dobrze poleciona osoba po-
szukuje miejsca do zarządu
domu, lub innej odpowiedniej
posady. Post.-r. „Horlantem“
Przemysł 40.

Sierota obeznana z zaję-
ciami domowemi i kuchnią
szuka miejsca przy jednej o-
sobie. Wiadomość poste-rest.
Poptawska, Sambor. 1389

Pomocnik handlowy z ukoń-
czonym kursem piwnicznym
w Klosterneuburgu, poszukuje
posady.

Uczeń z ukończoną 6 kl. gim.
poszukuje posady w aptece. M.
Addisen, Brody.

Osoba inteligentna w średnim
wzrostku poszukuje miejsca bony
lub do towarzystwa. „Bona“
p.-r. Gródek kolo Lwowa.

Pomocnik handl. z działu
korzennego, win i del., poszu-
kuje posady. P.-r. „A. Z. 100“
Lwów.

Pomocnik gospod. z szkola
roln. i praktyka poszukuje po-
sady. Adres: P. Galzińska, ul.
Sykstuska 66, Lwów.

Osoba osierocona, inteli-
gentna szuka miejsca za-
raz do zajęcia się domem i kuch-
nią przy starszej osobie. Lidya
Kleczyńska, Sambor p.-r.

Młoda osoba poszukuje za-
jęcia do samostojnego zarządu
domu. Ul. Ochrenek 5. „A. M.“
Lwów.

Uzdolniona krawczywni po-
szukuje zajęcia w domach pry-
watnych, szyć białą bieliznę.
„Krawczywni“, p.-r. Lwów.

Osoba młoda, wolna, inteli-
gentna, prosi o zatrudnienie
jako kasyerka w handlu. M. P.
Lwów-Podzamcze p.-r.

Wdowa w średnim wzrostku
poszukuje miejsca do zarządu do-
mu lub za bonę. A. C. p.-r.
Lwów.

Palacz, kawaler, egzamina-
wany, obznajomiony z kowal-
stwem poszukuje posady R. R.
dworzec kolejowy i wów.

Osoba inteligentna poszukuje
miejsca do zarządu domu, zaj-
mie się kuchnią. C. Z. p.-r.
Zimnowoda-Rudno.

Starsza osoba intelig. po-
szukuje posady do samostojnego
zarządu domu. Łyczaków 10.
lit. „S. T.“ Lwów.

Panna młoda, inteligentna,
władająca językiem polskim
i niemieckim poszukuje posady
za bonę lub do sklepu. E. R. 50,
„Słowo Pol.“

Pisarz z ładnym piśmie pol-
skim, niemieckim i ruskim
poszukuje posady. Wrzech, ul.
Szumiński 2, Lwów.

Urzednik prywat. poszukuje
posady kontrolora, kasyera, ra-
chmistrza, do zarządu maga-
zyniera, prowadz. ksiąg, admi-
nistr., ekspedycyi itp. Post.-r.
„A. B. 1000“ Lwów.

Technik poszukuje zajęcia
biurowego lub lekyi. Adres:
M. R. 1001 p.-r. Lwów.

Oncyalista dobrze z gospo-
darką leśną, rolną i admini-
stracyą dobr obeznany poszu-
kuje jakabądź posadę. A. T.
p.-r. Brody.

Leśniczy egzaminowany po-
szukuje zaraz posady. „Leśni-
czy“, Krzywce nad Dniestrem.

Zdolny buchalter i kores-
pondent władający językiem
polskim i niemieckim poszukuje
posady. E. S. p.-r.

Kucharz z domów pierwszo-
rzędnych, chlubnie poleciony
poszukuje posady. K. L. post. rest.
Lwów.

a) Zaofiurowane.

Magister farmacyi znaj-
dzie zastępstwo kilkutyg-
dniowe do 1 maja w aptece
Adolfa Landesa w Husiatynie.
1519

Wychowanie i nauka.

Młody, utalentowany skrzy-
pek pragnie udzielać lekyi gry
na skrzypcach. „Gwiazda“ p.-r.

Uczeń z VII. kl. z dobrymi
postępami poszukuje lekyi
z całkowitem utrzymaniem. W.
p.-r. Lwów.

Nauczycielka Niemka po-
szukuje lekyi we Lwowie
Adres: Nauczycielka u. p. Cho-
miekiej, ul. Batorego l. 32 I p

Seminarzystka II. r. poszu-
kuje lekyi z szkół wydziało-
wych i II. kl. realnej za skromne
wynagrodzenie J. M. Si, p.-r.
Lwów.

Gubernantka z językiem
polskim, niemieckim, francu-
skim i angielskim poszukuje
posady. A. S. 25, p.-r. gł. p.

Panna poszukuje miejsca to-
warzyski, lektorki lub bony,
„Alina“ p.-r. Lwów.

Uczeń VI. klasy gimn. sam
się utrzymujący poszukuje le-
kyi we Lwowie. Wiadomość
W. W. „Słowo Polskie“.

Nauczycielka z maturą,
kwalifikacyą i dłuższą praktyką
przy szkole poszukuje lekyi
we Lwowie. Adres J. W. Adm.
„Słowa Pol.“

Nauczycielka z maturą po-
szukuje lekyi w miejscu. T. T.
„Słowo Polskie“.

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.
wraz z przes. pocztową, wykonuje
Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorążczyzna 17-19.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.
z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.
14 tomów dzieł następujących:
Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (F. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Lakiery
na kapelusze
w przelicznych kolorach.
Znakomitą FARBĘ
do bielizny.
FARBY do sukien
i do rękawiczek
w różnych kolorach
polecę
Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
= Rok założeni 1843. =
PIĘGI
plamy na twarzy i inne nieczy-
stości skóry znikają już po stu-
dniu dniach zupełnie i nie wró-
cą więcej po użyciu dra Chri-
stofia znakomitej nieszkodliwej
AMBRACRENE. Prawdzi-
we tylko w zielono opakowa-
nych stołkach szklanych po
80 ct.
Skład główny dla Lwowa:
Apteka pod srebrnym orłem Z.
Ruckera; w Krakowie: apteka
E. Hellera, W. Redyka; w Bro-
dach: apt. L. Kallira. 797

Najmodniejsze fasony
sukien damskich po bard-
nizkich cenach wykonuje pra-
cownia Jadwigi, Lwów, ul. Ja-
giellońska 8, I. p.

